Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek filmowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 73. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 28 marca 1935 r. | Rok XXIX.

Miłe złego początki.

Z chwilą zakończenia wojny światowej został puszczony jakiś potworny zegar: sekundy pokazują na nim trwożliwe głosy: „La paix à tout prix" (pokój za wszelką cenę), minuty — defetystyczne artykuły prasowe, godziny — oświadczenia pacyfistów, dnie — wynurzenia mężów stanu, nabrzmiałe ustępliwością dla Niemiec, miesiące — **ofiary z praw i przywilejów, nadanych zwycięzcom w traktacie wersalskim.** Potępieńczy ten zegar idzie **coraz prędzej** i nie widać znikąd ręki, któraby go zatrzymała, czy bodaj zwolniła jego obroty.

Pamiętamy jak dziś kupczenie całością naszych granic wzamian za pokój na zachodzie, co się nazywa Locarnem i jest niemal synonimem idealnego pacyfizmu, pamiętamy jak Stresemann bił w Genewie pięścią w stół a Europa uważała nas za wrogów pokoju, bośmy się nie chcieli wyrzec „korytarza", pamiętamy przedwczesną ewakuację Nadrenji, zniesienie reparacyj i piętnastoletnie przyglądanie się przez palce na niemieckie dozbrajanie i widzimy dziś **„reakcję" b. ententy na akt z 16 marca o zaprowadzeniu służby wojskowej.**

Od czasów Brianda nic się właściwie nie zmieniło. Panowało i panuje przekonanie, że znajdzie się jakieś ustępstwo, po które Niemcy powiedzą: Mamą. A jeśli chodzi o Kłajpedę komprochać wszystkich sąsiadów jak rodzonych braci! Dotychczasowe rozczarowania nie mają żadnego wpływu. I nie mogą go mieć. Kto bowiem **wykreśla ze swego programu działania użycie siły,** o czem strona przeciwna jest doskonale poinformowana, **ten może się spotkać tylko z niekończącym się łańcuchem żądań,** tak jak mazgajowata matka ze strony rozpieszczonego bachora, jeśli nie jest zdolna do położenia im kresu **przy pomocy porządnego klapsa!**

Niema jeszcze dwóch tygodni, jak Niemcy stworzyły własnym aktem lotnictwo wojskowe i półmiljonową armję lądową, a już ich żądania idą dalej. Pod datą 25 bm. PAT donosi z Londynu:

„Specjalny sprawozdawca „Daily Mail" Ward Price oświadcza na podstawie informacyj, uzyskanych od jednej z najbardziej wpływowych osobistości niemieckich, której nazwiska nie ujawnia, że Hitler w rozmowie z Sir John Simonem wysunie przedewszystkiem następujące sprawy, jako żądania Niemiec:

1) przyznanie Niemcom prawa budowy floty wojennej w wysokości 400.000 ton;

2) uznanie prawa Niemiec domagania się zwrotu niektórych kolonij zamorskich;

3) zniesienie międzynarodowej kontroli rzek Odry, Wezery i Renu;

4) Hitler wysunie także żądanie całkowitego równouprawnienia dla ludności niemieckiej w Kłajpedzie."

A więc lord Simon nie będzie już kupował od Niemców zgody na pakt wschodni i naddunajski wzamian za „Gleichberechtigung", tylko uzna to za fakt dokonany i zacznie wpływać kojąco na Hitlera, aby zredukował żądania w zakresie budowy floty o 100.000 ton, odroczył apetyty na kolonje, pozostawił choćby Ren pod kontrolą międzynarodową dosyć, rozbroimy się i będziemy komis zapewne będzie najłatwiejszy, bo na koszt Litwy!! Zacznie się od równouprawnienia ludności niemieckiej, a **skończy się na zajęciu przez wojska nie-**

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Nowa niespodzianka polityczna.

Sejm jeszcze raz rozpatrzy prawidłowość uchwały konstytucyjnej.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 27. 3.

Posiedzenie Senatu nie wzbudziło większego zainteresowania. Sprawy budżetowe i podatkowe zostały już przesądzone przez Sejm, więc też na plenum Senatu nic ciekawego być nie mogło. Zresztą tenże Senat nie uchwalił nawet najmniejszej poprawki do projektów sejmowych. **Wszystkie więc ustawy o nowych podatkach zostały ostatecznie uchwalone.** Dyskusja nie przyniosła żadnych ciekawszych momentów. **Ustawę o pełnomocnictwach dla rządu uchwalono bez dyskusji** i Senat, mając do uchwalenia 31 ustaw, zakończył swe prace już o godz. 7-mej wieczorem. Marszałek Senatu p. Raczkiewicz wygłosił do pp. senatorów pożegnalne przemówienie na temat dokonanych prac w bież. kadencji w Senacie.

Oczy opozycji były zwrócone na jedno przemówienie, mianowicie na wystąpienie sen. Marjana Seydy z Poznania, który przemawiał na temat umowy handlowej polsko-niemieckiej. Naszem zdaniem jednak zawiódł on pokładane w nim nadzieje na mocne przemówienie przeciw polityce ministra Becka. Nie zrobiło ono należytego wrażenia.

*

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie regulaminowej komisji Sejmu, do której się odwołał **pos. Trąmpczyński** na niesłuszne zapisanie go do protokółu na sobotniem posiedzeniu Sejmu.

Na czwartek zupełnie nieoczekiwanie zostało zwołane

plenarne posiedzenie Sejmu.

Jest to prawdziwa niespodzianka. Zaprotestował przeciwko praktykom uchwalenia Konstytucji **pos. Stroński** z Kl. Nar., wskutek czego marszałek zwołał posiedzenie Sejmu, które ma się wypowiedzieć w tej sprawie i oczyścić marszałka z ewentualnego zarzutu nieprawnego uchwalenia poprawek Senatu do ustawy konstytucyjnej.

Prof. Stroński w swojem uzasadnieniu podnosi m. in., że:

„Marszałek zastosował tryb art. 35-go, przewidujący w ust. 3-cim albo przyjęcie zmian Senatu zwykłą większością, albo odrzucenie ich większością 11/20 głosujących. Ale to dotyczy tylko zwykłych ustaw. Dla zmiany Konstytucji zawarta jest w art. 125-tym właśnie lex specialis bardzo dokładna, wymieniająca szereg warunków szczególnych, z których żaden nie może być pominięty na rzecz postępowania w zwykłym trybie. Art. 11-ty ust. 2-gi regulaminu brzmi: „Marszałek jest stróżem regulaminu, uprawnionym do jego wykładni. W wypadkach wątpliwych Marszałek sam rozstrzyga nieodwołalnie, wolno mu jednak odwołać się do decyzji Izby".

Przepisy, o których mowa zawarte są w art. 125-tym Konstytucji, nie w regulaminie, a więc sprawa ta nie wchodzi w zakres wykładni regulaminu.

Art. 3-ci ust. 2-gi Konstytucji brzmi: „Niema ustawy, bez zgody Sejmu, wyrażonej w sposób regulaminowo ustalony".

Dla zmiany Konstytucji sama Konstytucja w art. 125 zastrzega wyrażenie zgody Sejmu większością ⅔, a jednocześnie art. 49-ty regulaminu stwierdza: „Do prawomocności uchwał potrzebna jest zwykła większość głosów, o ile przepisy Konstytucji nie zawierają odmiennych postanowień".

Wobec tego stwierdzam:

Uchwała powzięta na 142-giem posiedzeniu Sejmu w p. 4-tym porządku dziennego, w przedmiocie uchwalonych w Senacie zmian projektu ustawy konstytucyjnej jest nieważna, a stwierdzenie, iż zmiany te zostały przyjęte, powinno być z protokółu usunięte".

Najprawdopodobniej dyskusji żadnej nie będzie i większość rządowa przejdzie w zwykłem głosowaniu do porządku dziennego nad powyższym protestem.

Pogłoski o zmianie rządu.

Konstytucję mają wprowadzić w życie jej twórcy.

Warszawa, 27. 3.

Utarł się zwyczaj polityczny w Polsce, że po zamknięciu sesji Sejmu i Senatu następuje **zmiana gabinetu, albo też rekonstrukcja rządu.** Tak było w roku 1932, 33, 34, tak też będzie i w roku bieżącym. Zwykle „zmiana warty" następowała w miesiącu maju, obecnie **terminy te zostały przyśpieszone** w związku z uchwaloną Konstytucją.

Właśnie sprawa Konstytucji usunęła niejako w cień te wszystkie rozmowy i konferencje przywódców klubu BB, które odbywały się w kuluarach sejmowych, na oczach ciekawych zawsze dziennikarzy, jak i w zacisznych gabinetach. Bez większego echa przeszły **kilkakrotne konferencje były premjerów pomajowych, jak i przyjazd prof. Bartla ze Lwowa.** Wszystkich interesowała Konstytucja i sprawa ordynacji wyborczej.

Historja prac nad ordynacją przypomina tezy p. Cara, które — jeśli chodzi o tendencje elitarne — nie znalazły uznania u marszałka Piłsudskiego. Przedstawiony mu zarys projektu ordynacji wyborczej marszałek, jak wiadomo, odrzucił.

I dopiero teraz, gdy fale zainteresowań konstytucyjno-wyborczych nieco przycichły wypłynęła w formie bardzo poważnych pogłosek, pochodzących niemal ze źródeł oficjalnych, wiadomość o rekonstrukcji gabinetu lub o całkowitej zmianie rządu. Pisze o tem nawet dzisiejsza prasa sanacyjna.

W dniu dzisiejszym odżyły reminiscencje z dnia poprzedniego, a więc nie-

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Warszawska straż pożarna manifestuje.



Prasa berlińska podaje ciekawą ilustrację z niedzielnych uroczystości warszawskich z okazji uchwalonej, nowej Konstytucji. Wśród manifestantów przeważają strażacy i tramwajarze.

Miłe złego początki.

(Ciąg dalszy)

mieckie, które w olbrzymich ilościach są już od wielu miesięcy koncentrowane w Prusach Wschodnich, na co prasa wielokrotnie zwracała już uwagę.

Czy kto stanie w obronie praw Litwy, wątpić należy. Zapewne opinja zachodnia będzie uważała jej opozycję za akcję wymierzoną w pokój Europy, tak, jak kiedyś była pełna oburzenia na ministra Zaleskiego i Polskę, że nie chcieliśmy uspokoić Niemców naszem Pomorzem.

W takich nastrojach można sobie wyobrażać bez cienia przesady, że **gdyby dziś Hitler postawił na pierwszem miejscu sprawę granic z Polską** i obiecał, że wzamian za ustępstwa na tym odcinku wyrzeka się trzeciej części swych korpusów wojska lub połowy floty, która dopiero będzie budowana, oświadczonoby nam z różnych stron, że cygan dał się dla kompanji powiesić, **a my dla pokoju Europy powinniśmy zrezygnować z tak niewielkiego szmata ziemi!**

Chwilowo mamy, jako bodaj jedyną broń polsko-niemieckie oświadczenie o niestosowaniu siły z 26 stycznia 1934 r. Ale już istnieją pośrednie dążności, aby nas, nie mających żadnego wpływu na działanie mocarstw zachodnich, związać z ich akcją i, kto wie, czy w jej konsekwencji nie postawić szpicem przeciw Rzeszy Taka ewentualność **grozi nam za pośrednictwem skargi francuskiej, złożonej Lidze Narodów przeciw samowolnemu dozbrojeniu się Niemiec.**

Nie mieliśmy żadnego wpływu np. na projekt t. zw. Locarna lotniczego, które zachęciło Niemcy bezpośrednio do ogłoszenia militaryzacji lotnictwa, ale **obecnie jako członek Ligi mamy wyrokować przeciw Niemcom, gdy państwa zachodnie przestraszyły się rezultatów własnej akcji!**

Przeciw takim konsekwencjom rząd nasz zajął stanowisko. „Gazeta Polska" pod datą 23 bm. ogłosiła znamienne uwagi p. t. „System i skutki", w których przeciwstawiła się oddaniu sprawy zbrojeń do Ligi Narodów, twierdząc: „W tej właśnie chwili, gdy w wyniku zastosowanych uprzednio metod (porozumiewanie się z Niemcami na temat zbrojeń) otrzymano wyniki sprzeczne z podstawowemi założeniami zarówno Ligi Narodów i Konferencji Rozbrojeniowej — zanosi się na to, że w najbardziej zagmatwanem i trudnem stadjum — rzecz powróci do Ligi i znajdzie się na stole obrad Ligi. W ten sposób do poszukiwania **wyjścia** z sytuacji będą powołani wreszcie **ci, którzy do stworzenia tej sytuacji w najmniejszej mierze się nie przyczynili".**

Tem państwem, które nie ma na sumieniu żadnych win, a które ma teraz swym autorytetem ratować państwa zachodnie przed skutkami ich szalonej polityki ma być Polska, ta Polska, która, jak to twierdzi prasa niemiecka i zagraniczna, sama w 1933 r proponowała wojnę prewencyjną i nie znalazła najmniejszego posłuchu. Jakże więc można od nas wymagać, abyśmy teraz jako członek Ligi Narodów brali na siebie odpowiedzialność choćby za projekt tego nieszczęsnego Locarna lotniczego, o którem nas nikt nie informował?

Współcześnie z artykułem „Gazety Polskiej" odwiedził min. Neuratha ambasador Lipski. Z „Berliner Tageblattu" z daty 25 bm. dowiadujemy się, że **„Podawane przez prasę zagraniczną twierdzenie o proteście rządu polskiego przeciw ustawie Rzeszy z dnia 16 marca jest całkowicie nieścisłe".** Krótkie to oświadczenie uzupełnia wywody naszego oficjalnego organu i rzuca snop światła na stanowisko zajęte przez rząd polski.

Moglibyśmy żądać, aby było inne, pragnęlibyśmy, aby nasz ambasador nie składał innych w Berlinie oświadczeń, jak tylko ramię przy ramieniu z ambasadorem Francji, Anglji i Włoch. Ale **jeśli tamci działają na własną rękę i zostawiają nas własnemu losowi, to nikt nie może od nas wymagać, abyśmy tam protestowali, gdzie wielka i potężna Anglja szuka tylko kompromisu!** I jeśli stanowisko naszego rządu okaże się błędne i brzemienne w skutki, nie dające się obliczyć, to **odpowiedzialność w całości spada na Briandów, Lavalów, Mussolinich i Simonów, ale nie na nas.** I ponadto jeśli Niemcy nienasyceni niczem wyciągną po resztę zbrojną rękę, to również będzie to winą tej szaleńczej polityki, która ciągłemi ustępstwami zachęciła Niemcy do podarcia w strzępy traktatu wersalskiego.

St. Strąbski.

Pogłoski o zmianie rządu.

(Ciąg dalszy).

oczekiwane przerwanie posiedzenia Sejmu w ub. piątek, choroba pana premjera, nieprzybycie na uroczyste uchwalenie Konstytucji ministra Handlu i Przemysłu p. Rajchmana itp.

Punkt ciężkości.

przeniósł się z gmachu Sejmu i Prezydjum Rady Ministrów na **Zamek królewski.** Stamtąd wyczekuje się wiadomości. Sytuacja jest jasna. Nowa Konstytucja zapoczątkuje nowe życie polityczne w Polsce. **Nowe okoliczności wymagają nowych ludzi.** Do nowej Konstytucji trzeba dopasować nowych ludzi, ludzi mocnych. A choć gabinet premjera składa się z ludzi młodych, to jednak nie jest to ciało dość zestrojone na jeden mocny ton, w który po uchwaleniu Konstytucji trzeba uderzyć. Ten silny rząd miałby przecież za zadanie wprowadzenie przepisów konstytucyjnych w życie.

Jeszcze w bież. tygodniu ma być powołany **rząd ludzi, zasłużonych sprawie Konstytucji.**

Jak donosi dzisiejsza prasa stołeczna, premjerostwo objąłby płk. **Sławek,** na stanowisko wicepremjera zostanie powołany prawdopodobnie wicemarszałek **Car.** Minister Rolnictwa p. **Poniatowski** ma pozostać na swem stanowisku, mimo wszelkich pogłosek o jego ustąpieniu. Nie jest wykluczone ustąpienie ministra przemysłu i handlu **p. Rajchmana.** Natomiast mają pozostać: minister skarbu **Zawadzki,** którego polityka podatkowa i pożyczkowa odniosła pełne zwycięstwo oraz minister spraw wewnętrznych p. **Kościałkowski.**

Eksplozja ciała niebieskiego nad Polską.

Warszawa, 27. 3. (PAT) Meteoryt, zaobserwowany nad Polską w nocy z 11 na 12 marca, spadł, jak się okazuje, w odległości 100 km. od Warszawy we wsi Krempy. Na miejsce spadku meteoru przybyli dwaj asystenci warszawskiego obserwatorjum astronomicznego, dr. Orkisz i dr. Bielewski, którzy zabrali kilkanaście odłamków do zbadania. Meteoryt eksplodował w atmosferze ziemskiej i rozpadł się na wiele części. Odłamki te mają konsystencję skalistą. Na powierzchni wykazują ślady stopienia na skutek tarcia o atmosferę ziemską. Ciężar właściwy odłamków wynosi około $4\frac{1}{2}$. Bliższe szczegóły dotyczące meteorytu będą wkrótce ogłoszone przez obserwatorjum.

W rozmowach z Simonem
Hitler okazał się nieustępliwym.

Berlin, 27. 3. (PAT.) We wtorek o godzinie 10,30 rano podjęte zostały w dalszym ciągu rozmowy ministrów brytyjskich z przedstawicielami rządu Rzeszy. Rozmowy toczyły się do godz. 17,30. Około godz. 14 nastąpiła krótka przerwa obiadowa.

Stosownie do celu wizyty ministrów angielskich **głównym tematem rozmów było przedewszystkiem wyczerpujące wyjaśnienie stanowiska niemieckiego co do poszczególnych zagadnień, zawartych w komunikacie londyńskim z dnia 3 lutego.**

W kwestji rozbrojeniowej postawić miał kanclerz Hitler tezę, że Niemcy **przeprowadzą rozbrojenie w tym samym zakresie co inne mocarstwa.** Podstawę jednak stanowić musi **uznanie równości Niemiec** w koncercie państw Europy. Kanclerz oświadczyć miał, że nie może udzielić **żadnych istotnych koncesyj w dziedzinie zbrojeń, jeżeli Sowiety nie zgodzą się na obniżenie swych sił zbrojnych i przeniesienie większości tych sił z zachodu na wschód.** Zaznaczyć należy, że kwestja zbrojeń sowieckich odgrywała dużą rolę w argumentacji strony niemieckiej. Ciekawy szczegół rozmów stanowił fakt, że na ścianie sali konferencyjnej rozwieszona **została wielka mapa Europy, ilustrująca zbrojenia państw europejskich, na którą przedstawiciele niemieccy wielokrotnie wskazywali przy popieraniu swej tezy.** W trakcie rozmów zaszedł nieprzewidziany moment. W pewnej chwili zjawił się na sali adjutant kanclerza Hitlera, wręczając mu **wiadomość o wyroku w procesie kłajpedzkim.** Przy tej okazji poruszono również **sprawę kłajpedzką.**

Kwestja floty niemieckiej nie była podobno poruszana. Sprawa systemu paktów bezpieczeństwa stanowiła jednak temat żywej wymiany zdań. Przedstawiciele Niemiec oświadczyć mieli, że w **zasadzie Rzesza gotowa jest powrócić do Ligi Narodów, przyjmując tem samem pakt genewski,** uzależniając jednak swą decyzję **od postulatu równouprawnienia.**

Po wyłuszczeniu stanowiska Niemiec kanclerz oświadczyć miał, że powiedział wszystko, co miał do powiedzenia, dodając ze swej strony, iż oczekuje na odpowiedź mocarstw zachodnich, którą **spodziewa się usłyszeć bądź ze Stresy, bądź też w drodze dyplomatycznej.**

Obustronne wyjaśnienia i nic więcej.

Berlin, 27. 3. (PAT.) Dziś ukończone zostały o godz. 17,30 rozmowy niemiecko-angielskie. W wyniku ich ogłoszono następujący komunikat:

„Rozmowy niemiecko-angielskie, prowadzone z jednej strony pomiędzy sekretarzem stanu do spraw zagranicznych sir Simonem, lordem prywatnej pieczęci A. Edenem, z drugiej zaś — kanclerzem Rzeszy i ministrem spraw zagranicznych Rzeszy von Neurathem, w obecności ambasadora brytyjskiego Phippsa i komisarza Rzeszy von Ribbentropa, które toczyły się w ciągu ostatnich dwóch dni, ukończone zostały dziś wieczorem. Omawianym tematem były zagadnienia zawarte w komunikacie londyńskim z 3 lutego.

Rozmowy prowadzone były **w duchu zupełnej szczerości i w bardzo przyjaznej formie,** doprowadzając **do całkowitego wyjaśnienia obustronnych punktów widzenia.** Stwierdzono przytem, że celem polityki obu rządów jest **zabezpieczenie i ustalenie pokoju w Europie przez popieranie międzynarodowej współpracy.** Ministrowie brytyjscy i niemieccy przekonani są o korzyści bezpośrednich rozmów, które obecnie miały miejsce.

Min. Simon powraca w środę samolotem do Londynu, minister Eden zaś wyjeżdża w dalszą podróż — jak to było przewidziane — do Moskwy, Warszawy i Pragi.

Proces kłajpedzki
zakończył się 4 wyrokami śmierci.

Ryga, 27. 3. (PAT) Z Kowna donoszą: Od wczesnego ranka gmach ministerstwa sprawiedliwości, w którym **toczył się proces kłajpedzki, jest w oblężeniu.** Galerja przepełniona publicznością. Na sali obecny jest chargé d'affaires brytyjski **Preston,** który jednocześnie jest przedstawicielem mocarstw — sygnatarjuszy konwencji kłajpedzkiej.

O godz. 9 min. 45 przewodniczący trybunału Leonas ogłasza wyrok. **Preis, Bol, Lepa i Wanagas, zabójcy Jesutisa, zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie** oraz na konfiskatę majątków. Dwaj oskarżeni za usiłowanie zabójstwa skazani zostali na dożywotnie więzienie i konfiskatę majątku. Z pośród przywódców politycznych ruchu narodowo-socjalistycznego, Neuman i Bertułajs skazani zostali na 12 lat ciężkiego więzienia, Rademacher i Grau **na 10 lat ciężkiego więzienia.** Sass, Ropp, Dressler i Betcher **na 8 lat ciężkiego więzienia.** Wszyscy oni poza tem na konfiskatę majątku. Reszta oskarżonych skazana została na kary więzienia od roku **do lat 6-ciu. 35 osób uniewinniono.**

Trybunał uwzględnił naogół wnioski prokuratora, jeżeli chodzi o morderców Jesutisa i tych, którzy usiłowali zamordować Lopsa, natomiast **w stosunku do politycznych wodzów ruchu sąd zastosował karę łagodniejszą od żądanej przez prokuratora,** nikt bowiem z nich **nie został skazany na karę śmierci.**

Oburzenie w Berlinie.

Berlin, 27. 3. (PAT) Zarówno opinja publiczna niemiecka, jak i urzędowa prasa niemiecka, **niezwykle ostro reaguje na wyrok sądu kowieńskiego** w procesie Niemców kłajpedzkich. Dzienniki niemieckie nazywają werdykt ten **„dokumentem krwawego teroru" i „policzkiem, wymierzonym poczuciu prawa w Europie",** oraz **„wyrokiem barbarzyńskim".** Dzienniki apelują równocześnie do mocarstw-sygnatarjuszy, aby **interwenjowały energicznie u rządu litewskiego.**

Ostateczne ustąpienie Japonji z Ligi.

Londyn, 27. 3. Z Tokio donoszą: Gabinet japoński przyjął do wiadomości raport min. Hiroty, który stwierdza, że **z dniem 27 bm. wygasają wszelkie zobowiązania Japonji z tytułu przynależności do Ligi Narodów.**

Jak wiadomo, Japonja wystąpiła z Ligi w dniu 27 marca 1933 r.

Omnibus pod pociągiem.

Porto Allegre, 27. 3. (PAT) Donoszą z Rio de Janeiro, że w pobliżu stacji Ricardo Albuquerque wskutek nieostrożności szofera wjechał na tor kolejowy **omnibus, naładowany robotnikami z jednej fabryki.** Pośpieszny pociąg Rio de Janeiro—Sao Paulo **zdruzgotał omnibus.** Ofiarą wypadku **padło 7 zabitych i 20 zranionych. Szofer zbiegł.**

List z Rzymu.

Włochy i Niemcy.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Rzym, w marcu.

Stanowisko, które zajęły Włochy wobec wypowiedzenia przez Niemcy piątej części Traktatu Wersalskiego, było od pierwszej chwili nietylko jasne, ale nawskroś logiczne i pełne inicjatywy. Możnaby rozmaicie zapatrywać się na faszyzm i jego przejawy we Włoszech — ale trzeba bezstronnie przyznać kierownictwu polityki włoskiej, że w przeciwieństwie do innych gabinetów, potrafi wyciągnąć konsekwencje z wydarzeń na terenie międzynarodowym i nie operuje półśrodkami.

Nie było rządów w Europie, których ministrowie spraw zagranicznych nie popełnialiby błędów w stosunku do Niemiec. Polegały one na oddawaniu się iluzji, że Niemcy pozostaną wierne swoim zapewnieniom i że współpracę z Rzeszą można oprzeć na poczuciu wzajemnej lojalności. **Przez długi czas łudzono się i w Rzymie.** Berlin chcąc rozbić barjerę izolacji, która opasała Niemcy — starał się wszelkiemi siłami o zdobycie zaufania Włoch. Drażliwym punktem we wzajemnych stosunkach była sprawa niepodległości Austrji. Wszystkie deklaracje jakie składali przedstawiciele Niemiec nad Tybrem — brzmiały jak najbardziej uspokajająco. W czerwcu 1934 udał się do Włoch z oficjalną wizytą sam Hitler. W czasie spotkania na Lido zapewniał osobiście Mussoliniego, że mowy niema o jakiejkolwiek akcji Niemiec, któraby godziła w niepodległość Austrji. W kilka tygodni później nastąpił w Wiedniu zamach stanu, przygotowany i zorganizowany przez bojówki nazistowskie: ofiarą spisku padł kanclerz austrjacki Dollfuss. Jednocześnie doszło do walk na prowincji, zwłaszcza w Karyntji. Cała prasa niemiecka stanęła po stronie powstańców, udział Trzeciej Rzeszy w organizowaniu wiedeńskiego „puczu" nie ulegał wątpliwości.

Zwolennikom współpracy z Niemcami, których nie brakło we Włoszech, otworzyły się oczy. Ale najlepiej zdał sobie sprawę ze sytuacji Mussolini, który natychmiast skierował wóz polityki rzymskiej na zupełnie inne tory. Nad granicą austrjacką zmobilizowano kilka dywizyj alpejskich i niedwuznacznie dano do poznania Niemcom, że jakakolwiek interwencja ich w Austrji — oznacza wojnę. Z drugiej zaś strony rozpoczęto kroki do osiągnięcia pełnego porozumienia z Francją i Jugosławją. Rezultatem wydarzeń lipcowych był pakt rzymski zawarty w czasie wizyty Lavala w stolicy Italji, w styczniu 1935 r. oraz przystąpienie Włoch do układu londyńskiego z dnia 3 lutego 1935 r. Na tych dwóch umowach oparła się też akcja dyplomatyczna Włoch w okresie ostatnich wydarzeń. Kiedy w sobotę, dnia 16 marca 1935 r. przyszedł telegram Lavala, w którym francuski minister spraw zagranicznych reagując na niesłychany krok Niemiec, proponował wspólne wystąpienie Anglji, Francji i Włoch w Berlinie — Mussolini odpowiedział natychmiast, że propozycję przyjmuje. Skoro, z powodu odmiennego stanowiska Anglji, wspólne zgłoszenie noty protestacyjnej, nie doszło do skutku — Włochy solidaryzowały się ze stanowiskiem Francji. W tym samym dniu w którym ambasador francuski wręczał w niemieckiem ministerjum na Wilhelmstrasse oświadczenie rządu Trzeciej Republiki — przedstawicieli króla Emanuela p. Ceretti niemal identyczną deklarację Neurathowi.

To samo dotyczy się sprawy wytoczenia kwestji złamania przez Niemcy odnośnych postanowień Traktatu przed forum Ligi Narodów. Wiadomość, jakoby w Rzymie sprzeciwiano się zwołaniu posiedzenia Rady Ligi Narodów rzekomo w obawie przed wytoczeniem historyj abisyńskich — nie jest zgodna z rzeczywistym stanem rzeczy. Natomiast prawdą jest, że nad Tybrem nie przywiązują większych nadziei rezultatów do wystąpienia parlamentu ludów w Genewie.

Liga Narodów — twierdzi się tu — nie jest zdolna do podjęcia jakiejkolwiek akcji a to z tego powodu, iż nie posiada ona żadnej siły do przeprowadzenia swoich uchwał. Brak egzekutywy Ligi, który tak fatalnie ciąży na jej losach, nie pozwoli na podjęcie jakichkolwiek energiczniejszych kroków. A z protestów, nie popartych siłą — nie będą sobie robiły Niemcy nic a nic.

Trudno odmówić słuszności temu rozumowaniu, które podziela się we wszystkich kołach partji faszystowskiej. Skoro jednak w Niemczech zaczęto lansować wiadomość, jakoby Włochy sprzeciwiały się zwołaniu Rady Ligi, rząd upoważnił agencję Stefaniego do wydania komunikatu, że tego rodzaju pogłoski są niewłaściwe i że Włochy solidaryzują się najzupełniej z wystąpieniem Francji.

Akcja Mussoliniego nie ogranicza się również jedynie do protestów.

Niemcy — mówi się w Rzymie — złamały Traktat i przystąpiły do jawnych zbrojeń. W jakim celu? Nie w obronnym — gdyż niema państwa, które mogłoby grozić bezpieczeństwu Trzeciej Rzeszy. Niemcy dążą do wojny zaczepnej. Dlatego nie zgadzają się na pakty wzajemnej pomocy, dlatego podejmują ogromne zbrojenia.

Jeżeli zaś dane państwo nie liczy się z prawem międzynarodowem, jeżeli traktaty i układy uważa jedynie za obowiązujące tak długo, dopóki jest to dla niego korzystne — to prostym wnioskiem z takiego stanu rzeczy będzie przeciwstawienie kultowi siły — własną siłę. I tu jest źródło słów, które w sobotę 23 marca wypowiedział Mussolini:

— Włochy pragną pokoju. Daliśmy tego dowód w ciągu całego okresu po wojnie. Ale nasza wola pokoju opiera się na kilku miljonach bagnetów. W stosunkach, które się wytworzyły w Europie — jest to najlepsza gwarancja bezpieczeństwa.

Za słowami nastąpiły czyny. Ministerstwo wojny wydało rozporządzenie, mocą którego „ze względu na zaostrzenie stosunków międzynarodowych zatrzymuje się pod bronią rocznik, który miał być zwolniony w kwietniu br.". **Tak więc Włochy będą rozporządzały 520.000 ludźmi** (korespondencja była pisana przed zarządzeniem o mobilizacji rocznika 1911 i podniesieniu sił zbrojnych do 800 tysięcy ludzi — przyp. red.), gotowych każdej chwili do podróży na północ. Dekret ten wywołał olbrzymie wrażenie w Niemczech. Opinja włoska, nie wyłączając kół opozycji — powitała zarządzenie Mussoliniego z uznaniem.

Równocześnie z akcją dyplomatyczną w Berlinie i Paryżu podjęto wielki wysiłek w celu doprowadzenia nietylko do odprężenia stosunków — ale do porozumienia i następnie przymierza z Jugosławją. Wśród sensacyjnych wydarzeń w Berlinie — uszła niemal zupełnie uwagi Europy niesłychanie ważna deklaracja jaką poseł włoski w Belgradzie, hr. Viola di Campalto złożył wobec ks. regenta Pawła. Włochy proponują Jugosławji, nie mniej ni więcej tylko traktat przyjaźni tudzież bardzo korzystne warunki układu handlowego między dwoma państwami. Według tych informacyj, jakie posiada prasa angielska, w szczególności Daily Telegraph, można się spodziewać ogrom-

Konferencja trzech w Paryżu.



Suvich, Laval i Eden konferowali w niedzielę w Paryżu.

Fryderyk Kampe. (16

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

— To nasz starszy mechanik, panie prezesie. Nazywa się Wieczorek.

— Dziękuję panu za ciekawe informacje o rafinerji — rzekł Manfield — dokończymy rozmowy później. Teraz pan jest wolny.

Jenkins, czy Perkins ukłonił się sztywno i odszedł.

Manfield stanął na progu warsztatu i skinął na mechanika.

Zbliżył się młody człowiek w granatowej bluzie, zdjął czapkę i spojrzał na właściciela koncernu, przyczem w jego oczach odmalowało się zakłopotanie, zmieszane z widocznem zdziwieniem.

— Jak dawno pan tu pracuje?

— Piąty rok, panie prezesie.

— Żonaty?

— Nie, proszę pana.

— Gdzie pan mieszka?

— 38-a ulica, dom Nr. 14.

— Chcę zobaczyć jak pan mieszka.

Szli przez wymarłe ulice osiedla robotniczego, wzdłuż szeregów małych domków parterowych, oddzielonych od siebie trawnikami i szpalerami jednakowo przystrzyżonych drzewek; przecięli plac sportowy z basenem do pływania, dalej zaczynała się nieskończenie długa szosa pittsburska, niknąca w dalekiej perspektywie, jakby posypana szarą mąką i obstawiona olbrzymiemi szyldami reklamowemi.

Mechanik zaprowadził szefa przed Nr. 14: ganek, korytarz, kończący się kuchenką gazową, z jednej strony sypialni z umywalką ścienną i z prysznicem za brezentową zasłoną, w rogu nad prostem drewnianem łóżkiem obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, kilka zwyczajnych krzeseł, szafa w murze; po drugiej stronie pokój tej samej wielkości tylko o dwóch oknach — pośrodku okrągły stół obstawiony krzesłami, pod ślepą ścianą skromny kredens, po przeciwnej stronie twarda otomana, w kącie etażerka z książkami i radjoodbiornikiem na górnej półce, firanki, kilka fotografij na ścianach.

Manfield odsunął krzesło, usiadł, gospodarz też zajął miejsce i ze spokojną godnością poczęstował swego szefa papierosem.

— Skąd pan pochodzi? — zapytał Manfield.

— Z Polski, panie prezesie, z Mysłowic... Jest takie miasteczko pod Katowicami — objaśnił.

Przez okno widać było szosę i daleki błękitnoszary widnokrąg — las albo gęsty dym

— Z Polski?! — powtórzył w zamyśleniu szef: — Jak pan trafił do Ameryki? Dawno?

— Dawno, panie prezesie, już będzie ósmy rok. Mam wuja w Buffalo, przysłał matce pieniądze, żeby mnie kształciła na mechanika. Jak skończyłem szkoły, to mnie zabrał tu, do Ameryki na posadę. W tym roku zostałem starszym mechanikiem, no i dostałem ten domek na mieszkanie.

— No i co, podoba się panu?

— Dlaczego? Domek czysty, porządny. Kto chce, płaci dziesięć dolarów miesięcznie i za dziesięć lat dostanie dom na własność.

Za dziesięć lat! — pomyślał Manfield ze ściśniętem sercem i spojrzał na drugie okno, za którem leżała sieć rur, szosa, kurz i reklamy...

— A nie smutno tu panu?

— Jak jest robota, to niema czasu myśleć. Człowiek przyjdzie zmęczony, trochę czyta i kładzie się spać... W święto trochę smutno.

— Dlaczego pan się nie ożeni? Nie czuje się pan samotny?

— Tak jest, panie prezesie, ale... — zmieszał się i urwał.

— Ciągnie do domu, prawda?

Gdy wyszli na ganek, Manfield uścisnął spracowaną dłoń Wieczorka i powiedział ciepło:

— Życzę panu zapracować dużo pieniędzy i jak najprędzej wrócić do swoich.

Na twarzy młodego człowieka ukazał się jasny uśmiech:

— Bardzo dziękuję panu prezesowi.

Manfield wracał sam po bezludnych wyasfaltowanych ulicach osiedla. Z hal dolatywał monotonny hałas pracujących maszyn, gdzieniedzie ukazał się robotnik w białej bluzie, przeleciał samochód ciężarowy a nad wszystkiem dominowały rury.

Stalowe rury bez końca.

Na tym skrawku ziemi też żyją ludzie — myślał Józef hrabia Borski — tu się zestarzeją w walce o lepsze jutro, wreszcie tu umrą...

Słońce mocno przypiekało, asfalt parował i uginał się pod stopami jak rozgrzany kauczuk.

Borskiemu było zimno.

* * *

Po południu po Manfielda wstąpił Anzelm Lundquist i obaj odjechali do Nowego Jorku.

Siedzieli w luksusowo urządzonym wagonie „ekspressu miljonerów", którym podróżowała specjalna kategorja potentatów finansowych.

W ogromnym pullmanie o kryształowych szybach po grubym dywanie, skradającym kroki, uwijali się kelnerzy w kolorowych frakach, roznosząc różne napoje; kilkunastu pasażerów, rozbitych na małe grupki, siedząc w fotelach klubowych, rozprawiało niemal wyłącznie o kapryśnych wahaniach giełdy, o nafcie, o akcjach firmy samochodowej i o zdolnościach płatniczych Europy.

W tym czasie szeroko mówiono o największem przedsiębiorstwie samochodowem w Ameryce, które w ciągu ostatnich czterech tygodni przeżywało ostry kryzys, grożący załamaniem się produkcji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nych zmian w stosunkach włosko-jugosłowiańskich. Zbliżenie między Rzymem a Belgradem zapoczątkuje wizyta ministra Jewticza, której należy już oczekiwać w kwietniu. Zwrot ten jest następstwem układów rzymskich między Francją i Włochami — a znaczenie porozumienia jugosłowiańsko-włoskiego będzie olbrzymie.

Wogóle, jeżeli chodzi o reakcję na wystąpienie Niemiec — to trzeba przyznać, że Włochy nietylko, iż stanęły na wysokości zadania, ale obrały również najwłaściwszą, **najbardziej energiczną i zdecydowaną linję oporu.** Jest to objaw niewątpliwie pocieszający.

M. A. Comba.

Adw. Chludziński zaginął

Przed tygodniem wyszedł z domu i nie powrócił.

Z Warszawy donoszą:

Do serji tajemniczych zaginięć, jakie ostatnio emocjonują stolicę, przybywa jeszcze jedno niezwykle sensacyjne zaginięcie znanego w kuluarach sądowych adwokata Włodzimierza Chludzińskiego. Adwokat od sześciu dni zaginął i mimo zabiegów rodziny dotychczas nie natrafiono na jego ślady.

Zniknięcie adwokata **okryte jest zupełną tajemnicą.** Trudno jest ustalić, czy znajduje się on w obrębie stolicy, czy też wyjechał gdzieś na prowincję. Początkowo przypuszczano, że wyjechał on w związku ze swemi sprawami, a jednak od tego czasu upłynął już tydzień i **adwokat nie dał o sobie żadnej wiadomości.**

O zaginięciu adwokata Chludzińskiego zawiadomiono władze, które jednak mają utrudnione poszukiwania, ponieważ **adwokat nie pozostawił żadnego listu, ani nie zawiadomił przyjaciół lub rodziny dokąd się udaje.**

Tak więc w ostatnich czasach jest to już **czwarte zkolei tajemnicze zaginięcie.** Niedawno wszczęto poszukiwania za **dyrektorem państwowego zakładu badania żywności** dr. Żmigrodem, niebawem zaginął bez wieści **sekretarz kasyna garnizonowego** Jankowski, w dwa tygodnie później policję zaalarmowano **o zniknięciu dyrektora cukrowni** Ginzberga i wreszcie ostatnio zniknął w sposób tajemniczy adwokat Włodzimierz Chludziński.

Rodzina adwokata Chludzińskiego wysnuwa jak najbardziej niepokojące wnioski, tem bardziej, że adwokat Chludziński był człowiekiem b. opanowanym i zrównoważonym.

Zasady nowej Konstytucji.

II.

Nowa konstytucja robi wyraźną różnicę między sposobem wyboru Sejmu i Senatu. Art. 32 konstytucji stwierdza, że „Sejm składa się z posłów, wybranych w głosowaniu **powszechnem, tajnem, równem i bezpośredniem.** Prawo wybierania ma po myśli art. 33, każdy obywatel bez różnicy płci, który przed zarządzeniem wyborów ukończył lat 24 oraz korzysta w pełni z praw cywilnych. Prawo wybieralności ma każdy obywatel, mający prawo wybierania, jeżeli ukończył lat 30. Podział państwa na okręgi wyborcze, ilość posłów, postępowanie wyborcze jak i kategorje osób, pozbawionych prawa wybierania i wybieralności **z braku dostatecznych przymiotów moralnych** lub umysłowych, ustali ordynacja wyborcza.

Jak widzimy, w przeciwstawieniu do obowiązującego dotąd 5-cio przymiotnikowego prawa wyborczego, nowa konstytucja skreśla jeden przymiotnik: mianowicie **proporcjonalność** (stosunkowość), co pozwala przypuszczać, że wybory odbędą się (przynajmniej częściowo) w okręgach jednomandatowych.

Jeżeli chodzi o **Senat,** to na podstawie art. 47-go nowej konstytucji wiadomo tylko, że **Senat składać się będzie w 1/3 z senatorów, powołanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej** (czy na podstawie opinji jakichś ciał czy z własnego uznania, niewiadomo) **a w 2/3 w drodze wyborów.** Ordynacja wyborcza do Senatu określi liczbę senatorów oraz sposób ich powoływania tudzież oznaczy kategorje osób, którym służyć będzie prawo wybierania i wybieralności.

Ze zestawienia dwóch tekstów o powoływaniu Sejmu i Senatu wynika, że **wybory do Senatu będą wyglądały zupełnie odmiennie niż wybory do Sejmu.** O ile przy wyborach do Sejmu ordynacja ma określić, kto jest pozbawiony prawa głosowania i to wyłącznie z braku przymiotów moralnych lub umysłowych, o tyle ordynacja wyborcza do Senatu ma ustalić, komu służyć będzie czynne i bierne prawo wyborcze. Nowa konstytucja pozostawia tu ustawodawcy zupełnie **wolną rękę.** Wiadomo tylko, że 1/3 ogółu senatorów powoła Prezydent Rzeczypospolitej, 2/3 dadzą wybory. Ale na jakich zasadach wybory te będą oparte, czy będą tajne, bezpośrednie, równe i powszechne, niewiadomo. Pewnem zdaje się być jednak to, że **powszechnemi wybory do Senatu nie będą,** że raczej czynne i bierne prawo wyborcze do Senatu otrzyma **ograniczona ilość obywateli.** Konstytucja wcale nie wyklucza, że w tej czy innej postaci odżyje t. zw. **„elita",** która w formie, zaprojektowanej przez Sejm, nie znalazła poparcia marszałka Piłsudskiego.

Jak zagadnienie to zostanie rozwiązane, okaże niedaleka już przyszłość.

SMACZNEGO!

Gość — Kelner! Czy ten pies jest taki głodny, że wciąż patrzy na mój talerz?

Kelner — Głodny on nie jest, ale on czuje, że pan je z jego talerza.

Polacy kalifornijscy goszczą swoich marynarzy.

Polonia w Los Angeles urządziła w Domu Polskim przyjęcie dla marynarzy polskiego pochodzenia służących w amerykańskiej flocie wojennej.

Na 40 okrętach floty Oceanu Spokojnego, leżącej chwilowo na kotwicy w zatoce San Pedro znajduje się **kilkudziesięciu oficerów i kilkuset marynarzy polskiego pochodzenia.**

Naczelny komendant tej floty admirał Reeves polecił w rozkazie dziennym, aby wszystkim marynarzom polskiego pochodzenia dano urlopy na tę zabawę. Przybyło ich na bal i biesiadę do Domu Polskiego **kilkuset.** Podejmowano ich z jście polską serdecznością i gościnnością.

Biała gwardja w Wiedniu.



Kanclerz Austrji dr. Schuschnigg przygląda się nowemu bataljonowi żołnierzy przeznaczonych dla celow reprezentacyjnych.

Z KRAJU.

Liga odżydzenia wsi. We wsi Zapusta Mała i Zapusta Wielka pod Sieradzem gospodarze utworzyli ligę wioskową, że żaden z nich nie powiezie zboża do żydów.

Niemiec — tak, ludowiec — nie. „Gazeta Grudziądzka" ubolewa nad tem, że w gromadzie Rzym-Recz w powiecie żnińskim wybrany sołtysem przeważającą ilością głosów działacz ludowy Występski nie został zatwierdzony przez starostę powiatowego. Podczas drugich wyborów wybrano nikłą zresztą większością głosów Niemca Eresmanna. Starosta wybór ten zatwierdził.

Obelisk Kościuszki. Zarząd ogrodów w Katowicach zamierza znacznie rozszerzyć park Kościuszki i w tym celu prowadzi rokowania z dyrekcją zakładów Hohenlohego w sprawie nabycia odpowiedniego terenu. Poza tem zamierza zarząd ogrodów ustawić w parku na kilka metrów wysoki obelisk Kościuszki.

1600 wagonów pomarańczy sprowadzono do Polski w ciągu dwóch miesięcy. Czy to nie grzech w tych ciężkich czasach?

Na to są pieniądze! W gmachu Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie urządziła sobie YMCA (amerykańska organizacja młodzieży) pływalnię kosztem 4½ miljona złotych.

Remont mieszkania jednego z sądowych nadzorców „Wspólnoty Interesów" na Śląsku kosztował 40 tysięcy złotych. Pewien adwokat poznański otrzymał od „Wspólnoty Interesów" (szczędzącej na płacach robotniczych) „tylko" 140 tysięcy złotych honorarjum... Byczo jest!

Ukraińcy zastrzelili sołtysa pod Kałuszem. W porze wieczornej oddał nieznany sprawca przez okno do siedzącego w swoim pokoju sołtysa z Uhrynowa Starego Wasyla Ilkowa kilka strzałów z rewolweru, z których jeden ugodził Ilkowa w głowę, powodując śmierć. Zbrodnię popełniono prawdopodobnie na tle politycznem.

Z głodu zmarł na samej granicy polsko-niemieckiej na Śląsku niejaki Józef Morus, pochodzący z Welesza.

Umysłowo chora zdemolowała schronisko dla starców w Wilnie.

Drobne wiadomości.

— **W roku 1934** na ogólną liczbę 42359 emigrantów przybyło do Palestyny z Polski 16.829 osób. Drugie miejsce z liczbą 8.487 emigrantów zajmują Niemcy.

— **W Taurogach** doszło ro rozruchów antyżydowskich, w czasie których tłum powybijał okna we wszystkich pięciu miejscowych synagogach.

— **W Grand Rapida** w stanie Michigan zmarł w 71 roku życia ks. prałat Kazimierz Skory. Urodzony w Trzemesznie, przybył do Ameryki jako 11-letni chłopiec.

— **W podziemiach gmachu policji nowojorskiej** spalono 25.000 tomów książek pornograficznych oraz liczne fotografje i rysunki, skonfiskowane przez policję.

— **Powiatowy kierownik Funduszu Pracy,** hitlerowiec Niechodz w Nidborku skazany został za kradzież ofiar przeznaczonych dla bezrobotnych na 5 lat domu karnego.

— **Pożar zniszczył** największy park rozrywkowy w Sztokholmie. Szkod wynoszą 200 tysięcy koron.

Teatr zamieniony na pływalnię.

Paryski „Theatre des Champs-Elisees" został z powodu kryzysu teatralnego zamieniony **na bar-pływalnię.** W Paryżu panuje obecnie moda na restauracje i dancingi połączone z pływalniami i jak się okazuje kąpiel i kolacja mają więcej amatorów, niż sztuka teatralna.

Przy małej czarnej.

Z miny pana Franciszka poznałem, że ma ciętą replikę w zanadrzu. Z takim triumfującym uśmieszkiem zbliżył się do stolika.

— Klapnij pan! — rzekłem, udając, że nie dostrzegam, na co się zanosi.

— Owszem. redaktorze! Dziś siadam z dziką rozkoszą. Panie starszy! Małą czarną! Otóż przyszedł moment, kiedy moje będzie na górze.

— Aha! I stąd ta dzika rozkosz?

— Pewnie! Dotychczas zawsze mnie redaktor konfudował. Dziś na mnie kolej. Przekonasz się pan, że Franciszek nie pierwszy lepszy chmyz.

— Zawsze miałem bardzo wysokie wyobrażenie o pańskim rozumie

— No, no! Bujać nie nas! Ale — do rzeczy... Narzekałeś redaktorku, na niesprawiedliwość, że — niby — młodzieńcom z akademickiem wykształceniem nic nie płacą na praktyce w urzędach.

— Bo i prawda.

— Taka prawda, jak i wszystkie opozycyjne bujdy o gospodarce BB. A co pan powiesz, skoro udowodnię fakt, że nie potrzeba i akademickich studjów, aby odrazu uzyskać płatną posadę rządową? Mówił mi to — z ogromną uciechą — przyjaciel, którego syn stante pedante bierze 160 zł na miesiąc. Chłopak ma tylko maturę.

— Panie Franciszku! To żaden kontrargument, a przeciwnie kij na pańskie racje.

— Hę?!

— Zacznijmy od tego, że wyjątek nie usuwa reguły, a owszem potwierdza.

— Takich wyjątków tysiące!

— Tem gorzej! Lecz chodźmy dalej. Powiadasz pan, że ojciec młodzika, który po maturze złapał posadkę za 160 zł, ogromnie się radował.

— Formalnie skakał z uciechy. Przypiliśmy u Grabowskiego...

— Cóż stąd wynika? Wynika, że stary uważa sukces synka za nadzwyczajność. Ja zaś podejrzewam tu plecy...

— Naturalnie — była protega; i to gruba!

— No — to jesteśmy w domu! Czy pan, panie Franciszku, nie zastanawiałeś się, że protekcja nie pachnie?

— Nie widzę w tem nic zdrożnego, jeśli ktoś prosi. „Proście, a otrzymacie!" — mówi Pismo...

— Ej! Ostrożnie z pismem świętem! Bo i faryzeusze powoływali się na Mojżesza, a Chrystus Pan gromił ich jaszczurcze charaktery.

— Dobrze, redaktorze! Co pan jednak masz do zarzucenia człowiekowi, który...

— Doprawdy nic!

— A więc...?

— Mój złoty panie Franciszku! Jeśli chłopak z świadectwem dojrzałości szuka i znajduje kawałek uczciwego chleba, to tylko cieszyć się z takiego stanu rzeczy. Dlaczego jednak młodzieniec nad tamtym chłopakiem górujący studjami uniwersyteckiemi, też takiego chleba nie znajduje?

— Takie już życie.

— Nie, szanowny panie! Taki brak uznania efektywnych walorów, taki brak oceny istotnej wartości.

— Redaktor zjeżdżasz na morały i ogolniki, a w tej meterfizyce...

— Metafizyce, panie Franciszku! Ale to zgoła nie metafizyka. Wiem, o co panu chodzi. Zatem przykładowo sprawę na ławę... Poco istnieją tego rodzaju świadectwa egzaminów i dyplomy?

— Jako dowody pewnego uzdolnienia.

— Świetna odpowiedź! Nie negujesz pan, że szef powinien respektować kandydaturę poszukującego pracy, a posiadającego dyplom?

— Bezwzględnie powinien. Boć przecie dyplom to niejako gwarancja sprawności danego osobnika.

— Ślicznie! Jestem zachwycony pańskim trzeźwym, bezstronnym, rozumnym poglądem.

— To też i teraz przyznasz mi redaktor rację, kiedy oświadczę, że może być i niedyplomowany kandydat do pracy o stuprocentowej wartości, podczas gdy tamten z dyplomem niedołęga i tuman.

— Znowu te wyjątki! Panie Franciszku! Czy człowiek bez świadectwa uzdolnienia jest tęgą siłą pracowniczą, o tem trzeba się dopiero przekonać. Natomiast za człowiekiem dyplomowanym przemawia właśnie jego dyplom. Biorąc siłę niedyplomowaną, kupujesz pan kota we worku. Ten kot może być doskonały; ja sam znam takich wybitnie utalentowanych i jestem dla nich z pełną rewerencją. Ale tu chodzi o pewną zasadę, o sprawiedliwy przydział pracy. W tem zaś — nie będziesz pan chyba kwestjonował — dyplom...

— Czemuż atoli tak pomstuje się na dyplomowanych pułkowników?

— Ho! Ho! Ho! Gdzie to pan Franciszek skoczył?! Dyplom dyplomowi nie równy. Pułkownik i pułk — to tak jak szabla i pochwa. Ale pułkownik i bank, pułkownik i poczta, pułkownik i ministerstwo np. robót publicznych... Ofiaruj-że pan Marconiemu redaktorstwo „Figara". Kiepurze departament lotnictwa, a Kusocińskiemu tekę oświaty!

Film austrjacki
współpracuje z Niemcami.
Tajemnice rozwoju austrjackiej produkcji.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“ z Wiednia).

Wiedeń, w marcu.

— Wiadomości, na których panu zależy, mógłby jedynie udzielić p. dr. Kraus, przebywający obecnie w Berlinie. Jeżeli pan koniecznie chce tych informacyj — proszę przyjść za tydzień.

Małe stworzenie odwróciło się do mnie plecami, zastukotało francuskiemi obcasami o parkietową posadzkę poczekalni i znikło za drzwiami z napisem **„Obcym wstęp wzbroniony“.** Nie spodziewałem się aż tak bezwzględnego przyjęcia. Zaledwie kilka zdań wymówionych niemal jednym tchem i koniec.

Coprawda, oficjalnie nie pokazano mi drzwi, ale czułem się tutaj już zbytecznym. Trochę speszony takiem przyjęciem **opuściłem biura wiedeńskiej wytwórni Panta-Film.**

Minął tydzień. I znowu zastałem energiczną urzędniczkę. Chciałem ponowić swą prośbę o widzenie się z dyrektorem celem uzyskania wywiadu. Pamiętano tu jednak o mnie, bo odrazu usłyszałem:

— **Pan dr. Kraus już wrócił,** zaraz pana zamelduję.

W drobnej rączce zobaczyłem swoją wizytówkę, którą tydzień temu zostawiłem. Po chwili skierowany zostałem ku drzwiom, na których widniał magiczny dla mnie napis: „Direction“.

* * *

W skromnym, a gustownie urządzonym gabinecie przyjmuje mnie jeden z najbardziej znanych przedstawicieli austrjackiej produkcji filmowej, **dr. Edward Kraus.** Po krótkich, lecz nacechowanych serdecznością słowach powitania, przystępuję do wyłuszczenia celu wizyty. Jakież było moje zdziwienie i wzruszenie zarazem, gdy dr. Kraus oświadczył mi, że informacyj, po które właśnie do niego przyszedłem, **udzielać mi będzie w języku polskim.**

— Więc pragnie pan zapoznać się z naszą wytwórczością, prawda? Otóż będąc ostatnio w Berlinie, **konferowałem z miarodajnymi czynnikami, celem nawiązania nici bliższej współpracy filmowej.**

— Czy Austrja może liczyć na Niemcy, jako rynek zbytu?

— Owszem, ale istnieją ogromne trudności, które powstały na skutek ostatnich posunięć polityczno-gospodarczych. Ale mimo to **produkujemy specjalne filmy „aryjskie“, przeznaczone na rynek niemiecki, z których według zawartej umowy, wybiera się 12 najodpowiedniejszych, t. zw. „kontyngentalnych“.**

— Przepraszam, że przerwę. — ale na jakiej zasadzie uznają kompetentne czynniki niemieckie film za „aryjski“?

— W pierwszym rzędzie zwracają uwagę na sam scenarjusz i obsadę. Na mocy obowiązujących w Rzeszy niemieckiej przepisów, kładzie się nacisk na **aryjskie pochodzenie osób zatrudnionych przy nakręcaniu filmu.**

— Czy wszystkie wytwórnie zajmują się tylko produkcją tego rodzaju filmów?

— Niezależnie od tego gatunku filmów, **produkujemy cały szereg filmów dla własnego rynku i według własnych upodobań.** Aktorów, reżyserów i cały aparat pomocniczy wybieramy z pośród ludzi całego świata, bez specjalnych zastrzeżeń co do ich pochodzenia i przynależności rasowej.

— Czy tego rodzaju filmy nakręcane są tylko w wersji niemieckiej?

— Otóż mamy zamiar filmy, które nie są kręcone specjalnie dla Niemiec, **wypuszczać na rynek także w wersji francuskiej.** W tej właśnie sprawie wyjeżdżam niebawem do Paryża.

— Czy skład techniczny jest zwiększony skutkiem nakręcania dwóch odrębnych gatunków filmów?

— Tak. **Ze względu na istniejącą z Niemcami umowę zatrudniamy podwójny personel.** Jedni, sami Aryjczycy, zajęci są produkcją filmów kontyngentalnych. Do prac nad filmami, zaopatrującemi rynek krajowy zatrudniamy ludzi, którzy nam odpowiadają. Reżyser pracuje u nas zazwyczaj na podstawie jednorocznego kontraktu.

— Jak przedstawia się praca wewnętrzna wytwórni?

— Obecnie **w samym Wiedniu posiadamy 2 atelier, zaopatrzone we wszelkie najnowsze wynalazki, stojące na usługach filmu dźwiękowego.** Na najwyższym poziomie stoi atelier Rosenhügel Tobis-Sascha. Szczegóły opowiem Panu innym razem, gdyż jest to zbyt obszerny temat. W każdym razie urządzenia nasze pozwalają nam na wykonywanie nawet najbardziej skomplikowanych zdjęć. Plenery — o ile zachodzi potrzeba — kręcimy zagranicą.

— Proszę wybaczyć moją ciekawość, ale chciałbym wiedzieć, **skąd panowie czerpią pomysły i inwencje do scenarjuszy?**

— Jesteśmy w stałym kontakcie z największemi wydawnictwami, które zaopatrują nas w wszelkie nowości, ukazujące się na rynku wydawniczym. Poza tem posiadamy szereg współpracowników w większych ośrodkach całej Europy, których zadaniem jest **informowanie nas o wydarzeniach świata literackiego i teatralnego, nadających się do sfilmowania.** Prócz tego pracuje dla nas kilku stałych scenarzystów, tworzących swe prace według wymogów naszej techniki filmowej.

— W jaki sposób zdobywa się nowe talenty?

— **Poszukiwanie nowych twarzy ułatwiają nam agencje teatralne.** Z punktu widzenia ekonomicznego wprowadzamy obok znanych już gwiazd naszych debjutantów, którzy zależnie od zdolności i warunków zewnętrznych, zyskują sobie sławę.

— W programie obecnym dużo jest jeszcze nowości? — rzucam ostatnie pytanie.

— W obecnym sezonie musimy wykończyć filmy: **„Pamiętniki zakochanych“** z Jaray'em, **„Biała żona maharadży“** — film kręcony z Niemcami, poza tem **„Czarna chmura“ i „Ruletka“.** Te filmy wykonane będą w wersji niemieckiej i francuskiej.

— Jak Pan słyszy, żyjemy wyłącznie pracą prawieże bez wytchnienia. Niema poprostu miejsca na życie prywatne. **Praca nasza jest wytężona, niszczy nerwy — a jednak nie zniechęca.** Ta stała walka o stworzenie czegoś naprawdę dobrego ma w sobie dużo uroku.

Po przeszło godzinnej rozmowie, która zatraciła już oficjalny charakter, opuszczam gabinet tego człowieka pracy z przekonaniem, że jest on jednym z tych, co każdym nerwem żyją dla filmu. I dlatego może **austrjacka produkcja filmowa osiąga coraz wyższy poziom.** U nas, niestety, takich prawdziwych ludzi filmu ciągle jeszcze nie ma.

Fej.



BABY JANE

trzyletnie, genjalne dziecko ekranu ukaże się obok Claudette Colbert w filmie „Imitacja życia“

Fot. Universal.

Wszechświatowe kongresy filmowe,
a wytwórczość polska.

Od dwóch miesięcy prawie prasa filmowa interesuje się żywo **przebiegiem festivalu filmowego w Rosji, zakrojonego na olbrzymią skalę.**

Na uroczystości filmowe do Moskwy zjechały delegacje z całego świata niemal. Niezależnie od sowieckich filmów, **wyświetlono 60 obrazów zagranicznych.**

Obok innych filmów, które przyniosły chlubę swej produkcji, jak sowiecki film „Czapajew“, francuskie „Marie Chapdelaine“ i „Ostatni miljarder“ angielski „Zawsze młody“, włoski „Rok 1860“, **polski film „Młody las“ wywołał powszechny entuzjazm.**

Znany reżyser Pudowkin wyraził opinję, że „Młody las“ przynosi chlubę polskiej produkcji.

Jak z powyższego wynika, **festival moskiewski przyniósł nam już pewien rozgłos.**

W kwietniu międzynarodowy kongres filmowy organizują Niemcy, a w sierpniu Włochy, stwarzając tem samem duże pole do zareklamowania i wybicia się polskiej produkcji.

Festival rosyjski powinien być bodźcem do dalszej intensywnej pracy dla naszej produkcji. Przecież jednem z najważniejszych naszych zadań — to **zwrócenie uwagi zagranicy na nasz rynek filmowy.** Panowie producenci w pierwszym rzędzie muszą zastanowić się nad tem, czy nie lepiej stworzyć jeden obraz w ciągu całego roku, ale zato z całym nakładem pracy i kosztów, aniżeli kilka lekkich, bezwartościowych komedyjek czy dramatów, których zagranicę w żadnym wypadku wysłać nie możemy.

Wysyłając obraz, zrobiony starannie, o dobrym scenarjuszu i doborowej obsadzie zyskamy sobie napewno uznanie zagranicy, a tem samem możemy liczyć na powodzenie filmu.

Wobec coraz częściej powtarzających się obecnie wystaw, zbyt naszych filmów zależy zupełnie od naszych chęci i naszej pracy. O tem panowie producenci w pierwszym rzędzie powinni pamiętać.

(jh).

*

Jak ostatnie komunikaty prasowe donoszą, przed kilku dniami zakończył się festival filmowy w Moskwie. **Jury przyznało pierwszą nagrodę wytwórni Leningradzkiej za filmy „Czapajew“, „Chłopi“ i „Młodość Maksyma“,** drugą nagrodę **filmowi francuskiemu „Ostatni miljarder“,** trzecią **Walt Disneyowi** — słynnemu twórcy filmów rysunkowych — za całokształt działalności artystycznej. Ponadto jury wyraziło **uznanie dla wspaniałej gry artystów występujących w filmie polskim „Młody Las“.**

„Abecadło miłości“.



Dwaj czołowi przedstawiciele komedji polskiej: **Dymsza i Kazimierz Krukowski** w pysznej scenie z nowej polskiej komedji filmowej p. t. **„Abecadło miłości“,** która w najbliższym czasie wejdzie na nasze ekrany.

Wiadomości z Włoch.

Włoska wytwórnia Menenti przygotowuje film historyczny na tle życia Lorenzo de Medicis. Rolę główną grać będzie słynny tragik Aleksander Moissi. Reżyser — Guido Brignone.

*

W Rzymie powstało nowe przedsiębiorstwo filmowe „Alleanza Cinematografica Italiana“ (A. C. I.), mająca na celu realizację wielkich filmów międzynarodowych. Pierwszym filmem A. C. I. będzie „Casta Diva“, osnuty na tle życia kompozytora Belliniego, którego stulecie śmierci obchodzone będzie w przyszłym roku.

* * *

Wytwórnia rzymska S. A. F. A. rozpoczyna pracę nad filmem „Boccacio“, przerobionym ze słynnej operetki.

Co przynosi Wiedeń?

W Wiedniu powstanie film „Mozart“. — Współpracę swą ofiarowała filharmonja wiedeńska i chór chłopców wiedeńskich.

*

Olga Czechowa gra główną rolę w filmie „Wieczna maska“, nakręcanym w Wiedniu.

*

W Wiedniu rozpoczęto nakręcanie operetki filmowej „Ewa“ według Franciszka Lehara. Reżyseruje Johannes Riemann. W rolach głównych wystąpią Magda Schneider, Hans Söhnker, Heinz Rühmann, Adela Sandrock i Hans Moser.

„Piotruś“.



Niezapomniana „Csibi“ w filmie p. t. **„Piotruś“** w roli czołowej. Rolę Piotrusia **Franciszka Gaal** uważa za najlepszą, a obraz bezwzględnie za najweselszy. Odtwarza ona w nim trzy postacie: chłopca - urwisa, młodzieńca - eleganta i urocze dziewczę i trudno określić co gra lepiej. Wkrótce będziemy mogli ten problem rozstrzygnąć, rozkoszując się jej koncertową grą.

Co się dzieje w Anglji?

Pewna instytucja opieki nad dzieckiem w Anglji przystąpiła do nakręcania wielkiego filmu komicznego, interpretowanego i reżyserowanego przez same dzieci. Jest to rodzaj rewji, składającej się z fragmentów sławnych sztuk. Na pierwszy ogień poszła wspaniała sztuka „Z życia Henryka VIII“. Reżyser ma lat 17!!

*

Producenci angielscy, realizujący film „Dyktator“ z Clive Brookiem i Madeleine Carroll, zaprosili przedstawicieli całej prasy paryskiej, zarówno fachowej jak i codziennej na zdjęcia do Londynu. Wszyscy dziennikarze przyjęli zaproszenie i przyjechali — oczywiście na koszt producentów.

*

W Londynie zostało otwarte kino, które wyświetla tylko aktualności. Kino to ma zaledwie 300 miejsc.

*

London-Films zapowiada: „Szkarłatny kwiat“, „Rok 2000“ i „Napad na Kongo“, reżyseruje sława angielskiej produkcji, Aleksander Korda.

Amerykańskie nowiny.

Ekscudowne dziecko filmu, Jackie Coogan, ukaże się znowu na ekranie. Jackie wystąpi w filmie Paramountu p. t. „Prawo zachodu“. Obok niego ukażą się Evelin Brent, Lou Sheridan i Raniolf Scott.

*

Myrna Loy została „wypożyczona“ przez wytwórnię Paramount, aby zagrała obok Cary Granta w filmie „Skrzydła w ciemności“. Film reżyseruje James Flood.

*

Z powodu ograniczeń, stosowanych do filmów amerykańskich we Francji, firmy Universal Pictures Corporation i United Artists przeniosły swoje biura z Paryża do Londynu.

*

John Lodge, partner Marleny Dietrich w filmie „Imperatorowa“, został zaangażowany przez Reinhardta. Lodge wystąpi na scenie w Hollywood w „Śnie nocy letniej“, inscenizowanej przez Reinhardta. Będzie grał rolę Tezeusza.

Lil'an Harvey wraca do Berlina.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, bawiąca ostatnio w Londynie Liljanka Harvey została zaangażowana przez berlińską Ufę, gdzie niedługo nakręci film o nieustalonym jeszcze tytule z Hansem Albersem.

Duchy w teatrach.

Zielone światło w pustej loży. — Hałaśliwy i muzykalny duch.
Tajemnicza dama w loży teatru rewjowego.

Gmachy teatralne, a zwłaszcza operowe, są często nietylko ośrodkami sztuki scenicznej lecz także terenem, na którym lubią **grasować duchy**, które straszą, czyli t. zw. **upiory**. O niesamowitych takich zjawiskach wspominają kroniki, dotyczące wielkich scen, powołując się na protokóły zeznań licznych świadków, którzy „widzieli", a przynajmniej „słyszeli".

Np. w londyńskiej operze Covent_Garden przez szereg miesięcy w czasie gościnnych występów niezapomnianej wielkiej śpiewaczki Melby miano ciągle do czynienia z upiorem, który posługiwał się **zielonem światełkiem**. W toku próby siedzący na ściemnionej widowni inspicjent zauważył w jednej z lóż zielone światło. Zanim inspicjent zdołał zbliżyć się do tej loży, zielone światło ukazało się pomiędzy rzędami foteli na parterze.

Nie mogła to być żadna muszka świętojańska, gdyż **siła światła równała się światłu dużej zielonej latarni.**

Aby wreszcie zbadać źródło tego zjawiska, zaświecono na sali i w lożach wszystkie lampy elektryczne, lecz bez skutku. Następnego wieczora przed rozpoczęciem przedstawienia bileter zauważył znów **zielone światło w pustej loży.** — Poszedł w tym kierunku, a tymczasem to tajemnicze światło powędrowało do innej loży. Wreszcie wędrującą latarnię ujrzeli liczni widzowie, wśród których powstał z tego powodu wielki niepokój.

Trzej goście z loży udali się do dyrekcji opery, gdzie oświadczyli, że właśnie ujrzeli **ciemną upiorną postać** z zieloną latarnią w ręku.

Daremne były wysiłki kilkuset agentów policyjnych, którzy próbowali nakryć „nieznanego sprawcę". Zielona latarnia pojawiała się przed cały czas występów p. Melby, a znikła dopiero po wyjeździe tej artystki.

Uczeni spirytyści, którzy zajęli się bliższem zbadaniem tej sprawy ustalili, że pani Melba miała serdeczną przyjaciółkę, którą zamianowała swą sekretarką. Żyły one ze sobą na najlepszej stopie tak długo, dopóki nie pokłóciły się o mężczyznę, którego obie kochały. Melba zwolniła sekretarkę, a ta z rozpaczy na kilka dni przed występami gościnnemi Melby w Londynie, popełniła samobójstwo, poczem **jako upiór z zieloną latarnią poczęła niepokoić aktorów,** służbę oraz bywalców opery Covent Garden.

Gwałtowny temperament miał **upiór paryskiego teatru „Komedji francuskiej"**. Ten duch grasował w garderobie słynnego aktora Coquelina.

Pukał do ścian, rozbił lustro i wykazał swą wybitną muzykalność. Grał bowiem na harfie stojącej w kącie garderoby. Był nieuchwytny. Gdy umilkła harfa, rozlegały się silne pukania do ścian.

Stan ten trwał przez wiele miesięcy. Na prośbę przerażonego Coquelina komisja złożona z najwybitniejszych spirytystów urządziła w jego garderobie wizję lokalną, w czasie której duch pukał dalej.

Przy pomocy alfabetu spirytystycznego komisja dowiedziała się od pukającego, że jest nim duch Andrzeja Renoir'a, długoletniego dekoratora „Komedji francuskiej", który w czasie ustawiania dekoracyj przez nieostrożność **wpadł pod deski sceniczne i znalazł śmierć na miejscu.**

W roku 1929 dziwna przygoda spotkała pewnego kupca i jego żonę, którzy wszedłszy w jednym z teatrów rewjowych w Chicago do loży Nr. 21, którą na ten wieczór zakupili, zauważyli tam piękną kobietę, ubraną po staroświecku. Zwrócili na to uwagę bileterowi, który poprosił tę damę o bilet. Ta nie odezwała się wcale i siedząc nieruchomo, wpatrzona była w scenę.

Bileter wyprowadzony z równowagi chciał chwycić **milczącą niewiastę za kark i wyrzucić. Tymczasem postać jej momentalnie znikła w sposób niewytłumaczony.**

Na drugi wieczór odważy inspicjent teatru zajął tę lożę, w oczekiwaniu nowej wizyty tajemniczej damy. Nie przyszła jednak ona wtedy. Ukazała się mu dopiero w tej loży w dzień później.

Inspicjent zbliżył się do niej i wizja rozwiała się. Dyrekcja teatru zamknęła lożę Nr. 21 oraz dwie sąsiednie loże i dopiero po 8 dniach zdcbyła się na odwagę ponownego ich otwarcia.

Zjawiska tego, które widziane było przez sześciu bezpośrednich świadków, nie zdolano wyjaśnić.

Amerykańskie metody bandytów w Rumunji.

Bukareszt. (PAT). W miejscowości Chilia Noua 7 zamaskowanych bandytów wdarło się do banku w momencie kiedy kasjer zamykał kasę. Urzędnika stawiającego opór **bandyci zabili 6 wystrzałami z rewolweru,** poczem zbiegli bez śladu, zabierając ze sobą całą gotówkę w wysokości **2 milj. lei.**

Zasłużona kara spotkała szajkę włamywaczy.

Inowrocław. Na ławie oskarżonych przed tut. sądem zasiedli ostatnio członkowie groźnej szajki złodziejskiej, złożonej z 8 osób. Szajka ta była postrachem miasta i okolicy, gdzie przez dłuższy czas uprawiała swój proceder złodziejski.

Tut. władze policyjne z p. aspirantem Jedleckim i p. komisarzem Kamienieckim na czele, po mozolnem śledztwie przychwyciły niebezpiecznych osobników, o których wyczynach niejednokrotnie donosiły komunikaty policyjne, publikowane przez nasze pismo.

Groźną szajkę tworzyli: Ignacy Łuczka, kominiarz, 6 razy karany, zam. w Bydgoszczy, Błonie 6 — W. Pawiński, 6 razy karany, zam. w Inowrocławiu przy ul. Marsz. Piłsudskiego 20 — Józef Sulski, 4 razy karany, zam. przy ul. św. Mikołaja 15 — Kazimierz Stefaniak, kominiarz, 2 razy karany, zam. przy ul. Poznańskiej 14 — Czesław Dutkowski, kucharz, 1 raz karany, zam. przy ul. Łucjana 5 — Feliks Stefaniak, 4 razy karany. Poza tem przed sądem zasiedli dwaj paserzy, którzy dopomagali swym wspólnikom w dokonywaniu włamań, a mianowicie: 63-letni Józef Skrobacki z ul. św. Mikołaja 15 i tapicer Andrzej Burak, zam. przy ul. Solankowej 5. Na czele tej szajki złodziejskiej stał Józef Sulski. Oskarżonym udowodniono 13 włamań, popełnionych w ostatnim czasie na szkodę różnych obywateli naszego miasta.

Po przesłuchaniu całego szeregu świadków sąd po dłuższej naradzie ogłosił wyrok, mocą którego skazał na więzienie: Łuczaka przez 2 lata, Pawińskiego - 6 lat, Sulskiego - 6 lat, K. Stefaniaka - 5 lat, Dutkowskiego - 6 miesięcy, F. Stefaniaka - 6 miesięcy, staruszka Skrobackiego 6 miesięcy i 30 zł grzywny, Andrzeja Buraka na 6 miesięcy aresztu.

Ważne obrady zarządu głównego Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

W Grudziądzu w siedzibie centrali obradował zarząd główny Z. T. K. Na wstępie zakomunikował p. prezes Marchlewski, że wskutek zmian zaszłych na walnem zebraniu Korporacji Kupców Chrześcijańskich w Toruniu zgłosił dymisję swoją wiceprezes związku p. Maćkowiak, a na jego miejsce wszedł do zarządu głównego nowy prezes korporacji p. Melerski. Ustąpił również p. Kaźmierski z Chojnic, w miejsce którego wszedł p. Stamm, prezes tamt. Tow. Kupców Samodzielnych. Obaj panowie złożyli następnie uroczyste przyrzeczenie solidarnej współpracy dla dobra kupiectwa pomorskiego.

W dalszym ciągu obrad zdawał sprawozdanie ze zjazdu Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie prezes związku. Nad sprawozdaniem toczyła się kilkugodzinna dyskusja, krystalizująca stanowisko związku pomorskiego wobec najważniejszych zagadnień obecnej polityki gospodarczej, a mianowicie: w sprawie przymusu organizacyjnego związek opowiada się za przymusem organizacyjnym, przyczem zrzeszenie przymusowe winno posiadać pewne rygory w stosunku do kupców, uprawiających nieuczciwą konkurencję, aż do pozbawienia prawa handlu włącznie. W sprawie sklepów fabrycznych związek potwierdza zapatrywanie, że otwieranie sklepów handlowych przez fabryki eleminuje kupca i osłabia zdrowy aparat handlowy państwa i że sklep fabryczny nie może być tańszy od kupieckiego, jak to stwierdziły dotychczasowe badania, natomiast sklep fabryczny uszczupla dochody państwa przez ominięcie jednej fazy podatkowej. Zarząd główny polecił tej sprawie poświęcić w towarzystwach pilną uwagę i ewent. wiadomości o mających być otwartych sklepach fabrycznych kierować natychmiast do specjalnej komisji przy zarządzie głównym, (Biuro centrali opracuje krótki referat i roześle go jako materjał dyskusyjny do towarzystw). W sprawie administracyjnego regulowania cen związek potwierdził zapatrywanie naczelnej rady, że regulowanie cen winno być stosowane tylko w wyjątkowych wypadkach i tylko przez organa samorządu gospodarczego przy zachowaniu zasady niezbędnej rentowności warsztatu. W sprawie umów o naukę w handlu uchwalono zwrócić się do Izby z wnioskiem o przesunięcie terminu rejestracji tych umów. Następnie podał przewodniczący do wiadomości, że naczelna rada materjały w sprawie nowelizacji podatku od nieruchomości skierowała do odpowiednich władz, że przyjęła wniosek Pomorza o konieczności obniżenia stopy dyskontowej dla starych zadłużeń handlu i skierowała go do Ministerstwa Skwarbu, że Monopol Spirytusowy w zasadzie zgodził się na podniesienie rabatów dla wyrównania spadku zysku, powstałego wskutek obniżenia cen monopolowych. Zarząd główny opowiedział się zdecydowanie przeciwko naruszeniu spoczynku niedzielnego w uzdrowiskach, gdzie według projektu jednej z Izb miałby byc dopuszczony handel w niedziele i święta. W dalszym ciągu przyjęto do wiadomości starania związku o przywrócenie urzędu celnego w Toruniu. Bardzo ożywioną dyskusję wywołała sprawa przysposobienia gospodarczego, do którego zarząd ustosunkował się pozytywnie, uchwalając zwrócić się do wszystkich większych towarzystw o przyjęcie praktykantów. Wysunięto jednakże szereg wątpliwości, które ma wyjaśnić w województwie delegat zarządu głównego p. Melerski.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie finansowe skarbnika związku p. Piątkowskiego oraz sprawozdanie dyrektora centrali p. Radojewskiego z wizytacji towarzystw w lutym i marcu r. b., zanalizowano sytuację gospodarczą handlu za te dwa miesiące, załatwiono memorjał Ligi Morskiej i Kolonjalnej, zatwierdzono poparcie związku dla pomorskich pokazów gospodarczych, mających się odbyć jesienią w Grudziądzu. Wkońcu przyjęto do wiadomości sprawozdanie kierownika wydziału sekcyj branżowych p. Niewiakowskiego o ostatnim zjeździe detalistów branży spożywczo-kolonjalnej i utworzeniu sekcji tejże branży przy związku.

W wolnych głosach omawiano jeszcze konieczność zwołania po świętach rady związkowej i urządzenia kilka zjazdów okręgowych.

Zuchwały napad na prokuratora w taksówce.

Z Chicago donoszą:

Na jednego z najbardziej znanych prokuratorów nazwiskiem Thomas Courtney bandyci dokonali napadu. W chwili, gdy prokurator w towarzystwie jednego z radców miejskich wsiadał przed gmachem wielkiego hotelu do taksówki z przeciwnej strony nadjechało wielkie czarne auto, w którem znajdowało się **trzech zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w karabin maszynowy.** Rozpoczęła się strzelanina. **Taksówka została zdemolowana,** jednak prokurator i radca miejski **nie odnieśli ran,** ponieważ rzucili się na dno taksówki. Dzięki przytomności umysłu szofera taksówka zdołała się skryć w bezpieczne miejsce.

Pościg policyjny za bandytami nie dał żadnych wyników.

Depesza z prośbą o papierosa do kolegi, siedzącego przy sąsiednim aparacie.

Korespondent „Manchester Guardian" odbywający podróż po Iraku opisuje charakterystyczną dla stosunków na wschodzie scenkę, którą zaobserwował w Bagdadzie.

W urzędzie telegraficznym w Bagdadzie siedzą, każdy przed swym aparatem, dwaj tuziemcy telegrafiści. Jeden z nich z nudów, porozumiewa się z kolegą, siedzącym przy swym aparacie **w odległości 500 mil w Basrze.** Drugi czyta gazetę.

Nagle aparat czytającego gazetę zaczyna coś wystukiwać. Telegrafista odkłada gazetę, przyjmuje depeszę i dowiaduje się z niej, że **siedzący obok niego kolega, za pośrednictwem Basry, prosi go o wręczenie mu papierosa.**

Dziennikarz zapewnia, że taki „domowy" stosunek do telegrafu zauważył również w Tyflisie, gdzie telegrafiści, gdy lenią się wstać z krzesła i powiedzieć coś koledze, siedzącemu w sąsiednim pokoju, **depeszują doń omal że naokoło świata.**

Pożar kościoła na Łużycach.



W miejscowości serbo-łużyckiej Seifhennersdorf, po stronie saskiej, tuż nad samą granicą czeską, spaliła się świątynia o której kronikarze wspominają, że ufundowano ją w 1384 roku.

Bunt bezrobotnych przeciw „robotom".

Tłum zdemolował fabrykę „robotów" zastępujących masowo ludzi.

W Detroit (USA.) rzuciło się trzy tysiące bezrobotnych na gmach fabryki Blowmann'a, **zdemolowało pracownie, zniszczyło maszyny, podpaliło fabrykę,** z której pozostały tylko osmalone mury i kupa pogiętego żelastwa.

Jak w drugiej połowie 19-go wieku, za przykładem robotników francuskich i angielskich, którzy upatrywali w maszynach parowych swego wroga, tak i tu w Detroit w królestwie maszyn, robotnicy bez pracy zaatakowali **fabrykę robotów automatycznych.** W tych naśladujących człowieka automatach upatrywali oni przyczynę i źródło swoich nieszczęść, trapiącej ich nędzy i bezrobocia.

Zakłady fabryczne firmy Blowmann znane są na całym świecie ze swoich **„robotów"**, które wędrują do Ameryki południowej, Australji, Azji, Afryki, do Europy nawet. Blowmann **wyrabiał „robotów" różnego typu,** nie okazowych portjerów, którzy rzucali we drzwiach klientom „dzień dobry" lub otwierali drzwi, **lecz prawdziwych fachowców, których używano do nadzorowania instalacyj elektrycznych, wodociągów, w kotłowniach do regulowania napływu pary etc. etc.** W zakładach wodociągowych w Waszyngtonie pracował np. cały **bataljon robotów Blowmanna.** Ba, nawet funkcje stróżów nocnych pełniły automaty blowmannowskie. A że Blowmann miał patent na fabrykację robotów, więc wracali oni do niego po rocznej czy półrocznej pracy do kontroli i naprawy. Do 12.000 robotów wypuściły w świat zakłady w Detroit. Jedne z nich reagowały na światło, inne na głos, dźwięk. Wszystkie pracowały **bez odpoczynku, bez przerwy, nie wymagając ani pensji, ani pożywienia,** prócz prądu elektrycznego i oliwy. Niektóre z tych automatów dosięgały wielkich rozmiarów i ważyły do 300 kilogramów.

Zbuntowani bezrobotni z Detroit, szukając winowajców, dopatrzyli się ich w postaci automatów-robotów. Zrozpaczeni, zaślepieni poszli za przykładem swych poprzedników z 19-go wieku i zburzyli fabrykę, w której wytwarzano ich konkurentów. Pomoże im to tyle, co tkaczom francuskim pomogło zburzenie tkalni mechanicznych w 1852 r.

GDYNIA.

Religijny koncert wielkopostny. Ogromne zainteresowanie pośród sfer muzykalnych Gdyni budzi koncert, mający się odbyć dnia 11 kwietnia o godz. 8 wiecz. w kościele Najśw. Serca Jezusowego, urządzony staraniem Centralnego Komitetu Opieki nad Dzieckiem oraz chlubnie znanego Tow. śpiewu „Symfonja". Udział w koncercie biorą: kompozytor Feliks Nowowiejski, Julja Gorzechowska, prof. Roesler z Bydgoszczy, chór „Symfonja" pod batutą p. Betlejewskiego oraz połączone orkiestry Tow. Muzycznego i Marynarki Wojennej.

Zmiana na stanowisku komendanta policji. Przed kilku dniami wyjechał na urlop wypoczynkowy dotychczasowy kierownik głównego komisarjatu policji nadkomisarz **Józef Sozański,** który jednak na stanowisko to już nie powróci, albowiem powołany został na ważny i trudny posterunek kierownika głównego komisarjatu policji w Będzinie. Stanowisko p. nadkom. Sozańskiego obejmie dotychczasowy kierownik głównego komisarjatu policji w Toruniu **p. Głuchowski.** Nadkom. Sozański pracował od przeszło 6 lat na trudnem stanowisku zwierzchnika tutejszej policji i dzięki swej sprężystości i umiejętnej organizacji służby bezpieczeństwa zyskał sobie pełne uznanie nietylko swych zwierzchników, lecz i tutejszego społeczeństwa. Na nowem stanowisku życzymy mu również pomyślnych wyników pracy i pełnego zadowolenia.

ZAGÓRZE, pow. Morski. W ub. tygodniu odbyło się zebranie organizacyjne Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Przeciwpożarowej. Statut przyjęto jednogłośnie, postanawiając wystąpić z wnioskiem do urzędu wojewódzkiego o zarejestrowanie stowarzyszenia. Zarząd wybrany zostanie podczas walnego zebrania, które postanowiono zwołać w miesiącu kwietniu. Przewodniczył zebraniu p. Roszczynialski, wójt gminy Rumja.

KROKOWO, pow. Morski. W celu omówienia spraw gospodarczych zarząd powiatowy rady B. B. W. R. powiatu Morskiego postanowił urządzić zebranie, które odbyło się w dniu 24 bm. jako pierwszy zjazd gospodarczy w Krokowie. W innych miejscowościach powiatu odbędą się również w najbliższych dniach podobne zjazdy.

HUMOR ZAGRANICZNY.



— Czy tatuowanie nie zniknie przy myciu?
— Nie wiem, mam je dopiero pół roku.
(Prager Presse)

Pamięć Maurycego Mochnackiego uczciła Polska Akademja Literatury.

Warszawa, 26. 3. We wtorek, w pałacu Potockich, odbyło się czwarte **uroczyste posiedzenie publiczne Polskiej Akademji Literatury, poświęcone uczczeniu pamięci Maurycego Mochnackiego.** Na posiedzenie przybyli m. in. minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz, minister spraw wewnętrznych Zyndram-Kościałkowski i wielu przedstawicieli świata naukowego i artystycznego. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa Akademji, Wacława Sieroszewskiego, **prelekcję na temat „Mochnacki w dziejach stulecia" — wygłosił Wincenty Rzymowski.**

Po odczycie odbyło się **wręczenie nagrody młodych tegorocznemu jej laureatowi, Janu Kurkowi, autorowi książki „Grypa szaleje w Naprawie".**

Protest w Berlinie z powodu porwania Jacoba

Bazylea, 26. 3. Władze szwajcarskie zwrócą się do swego charge d'affaires w Berlinie, aby wniósł protest u władz niemieckich **przeciwko porwaniu z Bazylei dziennikarza niemieckiego Berthold Jacoba i zażądał uwolnienia go.** Dr. Ludwig, szef policji okręgu bazylejskiego oświadczył, iż uważa porwanie dziennikarza Jacoba na terytorjum szwajcarskiem **za pogwałcenie suwerenności szwajcarskiej.** Dr. Ludwig zwrócił się do publiczności szwajcarskiej z apelem, aby natychmiast informowała policję, gdyby tylko wiedziała coś o jakichś podejrzanych faktach.

Z Berlina donoszą, iż człowiekiem, którym z Lörach telefonował do garażu w Zurychu, aby odebrać auto, w którem Berthold Jacob został porwany, był **landrat niemiecki w Lörach.**

W Strasburgu krążą pogłoski, iż rozstrzelano w Berlinie tych informatorów niemieckich Jacoba, których nazwiska figurowały w jego notesie z adresami. Potwierdzenia owej wiadomości narazie brak.

Apel do Polaków, obywateli gdańskich, żyjących w Polsce.

W dniu 7 kwietnia br. odbywają się w Gdańsku wybory do sejmu gdańskiego, w których głosować będą również obywatele gdańscy, mieszkający stale w Polsce. Obowiązkiem każdego Polaka - Gdańszczanina jest zadokumentować przed światem polskość Gdańska przez udział w głosowaniu.

Obywatele gdańscy, mieszkający w Polsce, przysyłają do policji gdańskiej wyciąg z ksiąg ludności obecnego miejsca zamieszkania. Na podstawie tego wyciągu obywatel gdański otrzymuje z prezydjum policji gdańskiej kartę wyborczą.

Głosować mogą również osoby, nie zameldowane stale na lądzie, jak np. **załogi statków morskich i rzecznych.**

Polacy-Gdańszczanie, którzy do 5 kwietnia br. podadzą swój adres do **Związku Polaków w Gdańsku** (Am Olivaertor 2/4), otrzymają odwrotną pocztą **bezpłatny** bilet na przejazd do Gdańska i zpowrotem.

Z GDAŃSKA.

Nie bądźmy za grzeczni! Wobec powtarzających się w ostatnich czasach aktów teroru w stosunku do Polaków, Komisarz Generalny Rzeczypospolitej minister Papee interwenjował ustnie i pisemnie u prezydenta senatu Greisera.

W związku z rozbiciem w Sopotach wiecu przedwyborczego socjalistów przez bojówki narodowo-socjalistyczne aresztowano 13 socjalistów, w tej liczbie redaktora sportowego socjalistycznej „Danziger Volksstimme" Thomata, pod pozorem, że posiadali broń. Jako „broń" traktowano między innemi również przyrządy gimnastyczne, używane przez socjalistyczne organizacje sportowe podczas poprzedzających zebrania występów gimnastycznych.

Polski pochód. W dniu 31. bm. odbędzie się pierwszy od kilku lat wielki pochód propagandowy, urządzony przez polski komitet wyborczy w Gdańsku. Wymarsz nastąpi w południe z dziedzińca gimnazjum polskiego głównemi ulicami miasta do hali Targów gdańskich w której odbędzie się zebranie przedwyborcze.

Obłuda. Przywódca stronnictwa narodowo socjalistycznego w Gdańsku, pruski radca stanu Forster, wydał odezwę, przypominając, w związku z ostatniemi zajściami na tle kampanji wyborczej w Gdańsku, swe oświadczenie z 16. bm., **potępiające wybryki narodowych socjalistów.**

Centralny komitet wyborczy uchwalił 3 głosami przeciwko 2 następujące zmiany nazwy list: 1) komunistyczną na listę Plenikowskiego, 2) listę narodowego frontu na listę Weisego, 3) listę niemieckich kombatantów wojny światowej na listę Pietscha. Poza tem zatwierdzono zblokowanie się listy centrum z listą Weisego, listy Weisego z listą Pietscha oraz listy socjalistycznej z listą Plenikowskiego (komunistyczną).

Gdzie Liga Narodów, Władze gdańskie zarządziły areszt ochronny w stosunku do centrowca Landsberga oraz b. posła centrowego Eiserloha z Pruszcza, mającemi pozostać w areszcie do 7 kwietnia, t. j. do dnia wyborów. Poza tem policja rozwiązała 2 wiece przedwyborcze centrum. W Pruszczu napadnięci zostali centrowcy powracający z wiecu przedwyborczego, przyczem kościelny Jan Neubauer został ciężko raniony.

W Nytychu uczestnicy pochodu narodowo-socjalistycznego wtargnęli do mieszkania b. radnego socjalistycznego Haendla, wyciągnęli go z łóżka i pobili. Napastnicy wdarli się następnie do mieszkania działacza socjalistycznego Zinatisa, pobili jego samego i całą rodzinę, przyczem kompletnie zdemolowali mieszkanie. Napastnicy wlekli Zinatisa przez ulice miasteczka do ratusza i oddali go w ręce policji. (Łajdactwo!).

Zgon posła Kozubskiego.

W Chorzowie na Śląsku zmarł w nocy z niedzieli na poniedziałek 48-letni **poseł Stanisław Kozubski.** Zmarły był jednym z najwybitniejszych działaczy narodowego ruchu robotniczego. Mandat poselski piastował z ramienia N. P. R. Pracom społecznym poświęcił się ś. p. Stanisław Kozubski od najmłodszych lat życia, zaprawiając się do nich na obczyźnie (w Dortmundzie w Westfalji). Od roku 1919 do śmierci był **sekretarzem Związku Metalowców Zjednoczenia Zawodowego Polskiego,** najpierw w Sosnowcu, a później w Chorzowie. W roku 1930 wybrano go sekretarzem zarządu głównego. Zmarły osierocił żonę i 5 dzieci.

Niechaj mu ziemia polska, po życiu, pełnem trudu i pracy dla ludu polskiego, lekką będzie. Niechaj odpoczywa w pokoju.

ZMARLI.

Śp. **Teofil Kronheim** w Wągrowcu, lat 79.

Śp. **Jadwiga z Kaczmarków Wardzińska** w Wągrowcu.

Śp. **Józef Wiklendt,** lat 85, w Wolentalu na Pomorzu.

Śp. **Juljusz Mond,** pilot morski w Gdańsku.

Śp. **Bogna Poszwińska,** lat 21, sodaliska, harcerka pomorska, zmarła w Poznaniu.

Śp. **dr. Edward Bilicki,** lekarz w Gołańczy.

„Dla ciebie śpiewam".



Jan Kiepura i Marta Eegerth w filmie **„Dla ciebie śpiewam"** ostatnie dwa dni. Kto nie słyszał jeszcze z ekranu wspaniałego śpiewu Kiepury niech śpieszy do **kina „Kristal".**

Kronika

Bydgoszcz, dnia 27 marca 1935 roku.

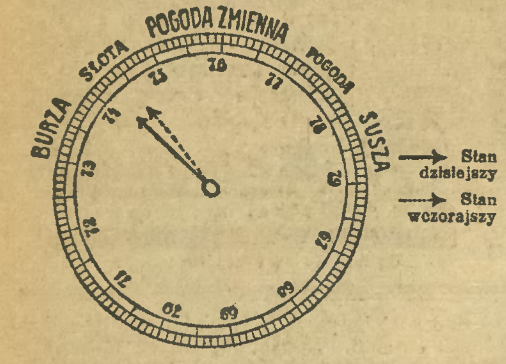
KALENDARZYK.

Dziś: Jana Damasceńskiego.
Jutro: Sykstusa p. i m., Jana Kap.
Wschód słońca o godzinie 5.49.
Zachód słońca o godzinie 18.23.

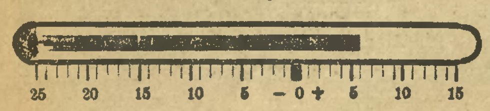
—:—

Stan pogody

Zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami. Temperatura bez znacznych zmian. Umiarkowane wiatry zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 25—31 marca br.

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 50.
2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon 301.

—:—

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

—:—

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa dzieł Apolonjusza Kędzierskiego i kopij Jana Załuski.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę balet Parnella w przejeździe zagranicę wystąpi ostatni raz w Teatrze Miejskim. Układ programu tchnie polskością, opracowanie tańców mistrzowskie, a piękna oprawa dekoracyjna i kostjumowa dopełnia artystycznej całości. Każdy z poszczególnych numerów to maleńka symfonja barw i dźwięków związana rytmem tanecznym. Parnell wychowany w szkole klasycznej, ma rasę, polot, lekkość skoku, wyrazistość charakteru, elastyczność rozrzutu nóg i sprężystość uderzenia, które przywodzą na myśl choreografję i styl polskich protagonistów baletu Djagelewa. Doskonałą partnerką artysty jest niezrównana Zizi Halama. Balet Parnella każdy zobaczyć powinien. Pozostałe bilety w kasie teatru.

Sobotnia premjera przyniesie jeden z najcelniejszych utworów Falla **„RÓŻE Z FLORYDY"**, który jednoczy w sobie wdzięk przepięknych melodyj z humorem libretta. Opracowania scenicznego dokonał M. Dowmunt, kierownictwo muzyczne spoczywa w niezawodnych rękach kapelm. Kuczery, część choreograficzną skomponował J. Fabian.

Znacznie zniżone ceny obowiązują na niedzielne popołudniowe przedstawienie (o godz. 16) wzniosłego misterjum religijnego „GOLGOTA" celem uprzystępnienia najszerszym warstwom społeczeństwa zapoznania tego pięknego widowiska.

Na marginesie.

Pożyczka inwestycyjna została uchwalona, przyczem niektórzy posłowie wyrazili obawę, czy sumy z pożyczki nie wpłyną na łatanie dziur w budżecie.

Aby tego uniknąć, należałoby naprawdę pomyśleć o tem, żeby pożyczka inwestycyjna poszła na inwestycje najniezbędniejsze w kraju. A więc na budowę dróg bitych, żelaznych i wodnych. Na meljoracje rolne, łączne — osuszanie bagien etc. Należałoby stworzyć stały komitet z osób reprezentujących każde województwo i plan inwestycyjopracować na lat przynajmniej 25. Wypuszczać bony inwestycyjne i tylko temi bonami płacić robociznę i materjały — pożyczka winna być 6%, aby była popularna i rentowna dla jej posiadaczy. Obieg bonów inwestycyjny powinien być narówni z pieniędzmi uznany w całem państwie.

Gdyby projekt udał się, można rok rocznie wypuszczać pewną sumę na inwestycje, dla całego kraju podzieloną równo do wymagań danego obszaru.

Dotychczasowa praktyka wykazuje, że wszelkie pożyczki toną w dużych miastach, gdzie poszczególne jednostki swojemi wpływami zagarniają pieniądze. Widzimy, jakie rozległe plany rzuca Warszawa, podczas gdy inne miasta nic robić nie mogą. Rząd kokietuje mieszkańców stolicy, a wpływowy prezydent miasta umiejętnie to wyzyskuje.

Pożyczka inwestycyjna nie powinna iść na piekarnie, mleczarnie, wogóle nie na przemysł samorządowy czy nawet państwowy a tylko na cele inwestycyj drogowych, rolnych, wodnych, bo ta dziedzina inwestycyj została zupełnie zaniedbana. **Teka.**

Rehabilitacja człowieka niewinnie posądzonego o zbrodnię

(kj) Pod koniec stycznia bież. roku zdemaskowała policja śledcza **szajkę złodziejską**, uprawiającą na terenie Bydgoszczy przez dłuższy okres czasu bezkarnie swój **przestępczy proceder.** W związku z likwidacją złodziejskiej szajki wymieniano również nazwisko **niejakiego Brunona K.,** zamieszkałego przy ul. Strzeleckiej **30.** Mówiło się nawet, że ów K. jest **osobnikiem o bujnej przeszłości kryminalnej**, kilkakrotnie już rejestrowanym w albumach policyjnych.

Dopiero dziś zjawił się w redakcji naszej **mieszkający przy ul. Strzeleckiej 30, Brunon Kamiński wyjaśniając, że właśnie on padł ofiarą przykrej pomyłki.** Został wprawdzie doprowadzony do komisarjatu, lecz z braku dowodów jakiejkolwiek winy został po przesłuchaniu zwolniony. **Do tej pory w konflikcie z prawem nigdy nie był.** By ludzie źle o nim nie mówili prosi nas o **wzmiankę rehabilitującą** go, co niniejszem spełniamy.

Przy niedostatecznej funkcji kiszek, cierpieniach wątroby i dróg żółciowych, otyłości i artretyzmie, katarze żołądka i jelit, opuchlinie grubej kiszki, cierpieniach odbytnicy naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** szybko usuwa objawy zastoinowe i bóle w podbrzuszu.

— Bydgoszcz miejscem zjazdów. Dnia 7 kwietnia odbędzie się w Bydgoszczy zjazd delegatów kół okręgu pomorskiego Związku Kolejowych Pracowników Drogowych.

Co zaciekawi każdą panią domu?

Wystawa w Resursie Kupieckiej.

(hak). Związek Pań Domu jest organizacją, rozwijającą w całej Polsce żywą i pożyteczną działalność. Oddział bydgoski również nie pozostaje w tyle, jeśli chodzi o pracę nad **zracjonalizowaniem gospodarstwa domowego i dostarczeniem paniom domu materjału i wskazówek do ulepszeń tej tak ważnej dziedziny życia.** Realizując swoje zadania oddział bydgoski Związku Pań Domu urządził w sali Resursy Kupieckiej wystawę, grupującą pokazy najnowszych osiągnięć w sztuce prowadzenia domu.

W dużej sali znalazły się **stoiska najpoważniejszych firm bydgoskich,** mających pod tym względem coś do powiedzenia, a przedewszystkiem coś do pokazania. Nowoczesne urządzenia kuchenne, porcelana, ogniotrwałe szklane naczynia do gotowania, kuchenki gazowe, środki spożywcze produkcji polskiej, kącik dziecka — to wszystko są rzeczy, które swą jakością i możnością zastosowania w każdem nawet najmniejszem gospodarstwie wzbudzać muszą powszechne zainteresowanie. Na osobną uwagę zasługuje **stoisko więzienia fordońskiego**, wystawiającego, jak zawsze, piękne tkaniny i kilimy oraz **piękna ekspozycja chlubnie znanej w Bydgoszczy Szkoły Zawodowej Żeńskiej.**

Otwarcie wystawy, nad którą **protektorat objęły pp. starościna Stefanicka i prezydentowa Barciszewska** odbyło się w ubiegłą sobotę. Z tej okazji odbył się przy udziale licznej i doborowej publiczności **raut**, w ramach którego program artystyczny wykonały uczennice kursów rytmiki i plastyki p. Haliny Lewandowskiej oraz p. Schmidt (skrzypce) i p. Jasiński (śpiew).

W ciągu trwania wystawy, którą można zwiedzać stale, odbywa się **szereg ciekawych pokazów i odczytów**, w których każda pani domu może znaleźć coś dla siebie. Jeszcze jedną atrakcją jest własny, bogato zaopatrzony bufet Związku Pań Domu.

Z rewolwerem na sąsiada.

(kj) Mieszkający przy ul. Glinki pod nr. 21 **Władysław Urbanowski** miał oddawna „na pieńku" ze swoim sąsiadem niejakim **Oparskim.**

Sąsiedzka niezgoda zakończyła się **dość niezwykle.** Oparski, spotkawszy znienawidzonego współlokatora na schodach, **wyciągnął z kieszeni rewolwer i, nie namyślając się, wystrzelił, mierząc prosto w serce.**

Na szczęście, Oparski jest kiepskim strzelcem i **chybił.** Urbanowski, lekko ranny, opatrzony został **w szpitalu.**

Powiadomiona o meksykańskich metodach Oparskiego **policja sporządziła protokół.**

Złowrogi błysk noża.

Krwawy epilog sprzeczki przy ul. Toruńskiej.

(kj) Na podwórzu realności przy ul. Toruńskiej 53 doszło onegdaj do gwałtownej sprzeczki **pomiędzy tamże zamieszkałymi Maksymiljanem Draheimem i Stanisławem Jaworskim.** Od słów doszło do rękoczynów, które prędko zamieniły się w **gorszącą bójkę**. W pewnym momencie Jaworski dobył z kieszeni noża i z **całą siłą ugodził nim Draheima** w prawy bok. Dopiero na widok krwi, która chlusnęła z rany, Jaworski oprzytomniał i zbiegł. Przywołano karetkę pogotowia ratunkowego, która przewiozła ofiarę krwawego porachunku osobistego **do lecznicy miejskiej.** Jeszcze tego samego dnia udało się **policji nożownika przytrzymać i osadzić w areszcie.**

Imponująca praca szybowników bydgoskich.

Szkołę szybowcową w Fordonie przejął komitet wojewódzki L. O. P. P. w Poznaniu.

(hak) Niejednokrotnie dawaliśmy wyraz **świetnemu rozwojowi szybownictwa na terenie Bydgoszczy.** Nie sposób bowiem nie doceniać znaczenia tej nowej gałęzi nietylko sportu ale — co ważniejsze — przygotowania państwa do obrony przed przyszłym wrogiem powietrznym. Szybownictwo, udostępniające opanowanie przestworzy najszerszym masom młodzieży, nie wymagające nadmiernych wkładów materjalnych i inwestycyj, a mimo to dające poważne możliwości w dziedzinie lotnictwa — ma przed sobą przyszłość. Do realizacji tej przyszłości dążą wysiłki teraźniejszości. W Bydgoszczy osiągnięto już bardzo dużo. Stało się to w ciągu niewielkiego okresu czasu **dzięki niespożytej energji kilku ludzi, którzy z niczego potrafili stworzyć imponujący ośrodek szybownicy, wybijający się zdecydowanie na czoło szybownictwa polskiego.**

W związku z rozwojem szybownika fordońskiego i powstałej na niem szkoły szybowcowej trzeba było pomyśleć o **dániu tej poważnej placówce solidnych podstaw materjalnych i zapewnieniu jej dalszych możliwości wzrostu i rozszerzania wpływów.** Z tego założenia wychodząc, zarząd Koła Szybowcowego w Bydgoszczy zdecydował się na zasadniczą reformę organizacyjną.

Szkoła szybowcowa w Fordonie przeszła na własność wojewódzkiego komitetu L. O. P. P.

w Poznaniu, co zapewniło jej podstawy prawne i finansowe, a jednocześnie odciążyło bardzo poważnie Koło Szybowcowe w Bydgoszczy. Na mocy kontraktu „Pierwsza Wielkopolska Szkoła Szybowcowa wojewódzkiego komitetu L. O. P. P." szkolić będzie lotnicze przysposobienie wojskowe z terenu wojew. poznańskiego, przyczem **udział w kursach członków bydgoskich sekcyj szybowcowych został całkowicie zagwarantowany.** Koło Szybowcowe w Bydgoszczy będzie mogło obecnie poświęcić wszystkie swoje wysiłki propagandzie szybownictwa, kursom teoretycznym, budowie szybowców i pomocy dla swych członków w uzyskaniu wyszkolenia praktycznego.

Ta zasadnicza sprawa była główną treścią sprawozdania prezesa Koła Szybowcowego p. inż. Kazimierza Stabrowskiego na

walnem zebraniu Koła,

które odbyło się w ubiegłą sobotę w auli Państwowej Szkoły Przemysłowej.

Zebranie zagaił prezes, witając przybyłych tłumnie członków, jak również gości z prezesem komitetu miejskiego L. O. P. P. **p. dyr. inż. Siemiradzkim,** przedstawicielem p. prezydenta miasta **dyr. Matuszewskim i reprezentantami prasy.** Przewodniczył zebraniu **p. inż. Horoszkiewicz.**

P. inż. Stabrowski po omowieniu sprawy fordońskiej szkoły szybowcowej podkreślił rozwój szybownictwa na terenie Bydgoszczy i podziękował wszystkim, których pomoc i współpraca do tego się przyczyniła. Skończył apelem, **aby nie rozdrabniać wysiłków i nadal wielkiemi krokami iść ku rozwojowi szybownictwa, na co zebrani zareagowali hucznemi oklaskami.**

O wynikach szkolenia i technicznej stronie działalności Koła mówił **wiceprezes p. kpt. Micewski.**

Szybowisko w Fordonie jest terenem dla szybownictwa szkolnego doskonałym.

Łatwość komunikacji i specjalny układ terenu kwalifikują je specjalnie do szkolenia masowego. W ciągu ostatniego roku osiągnięto też przy zgodnych wysiłkach wszystkich sekcyj **wyniki rekordowe, które wysunęły szybowisko fordońskie na czoło.** Szybowisko rozporządza zaopatrzonym odpowiednio i rozbudowanym hangarem, w którym znajdują pomieszczenie szybowce sekcyj. **Szybowców tych jest obecnie 9, a 5 dalszych** znajduje się w budowie. Dokonano cały szereg inwestycyj, wśród których wyróżnić należy będącą obecnie na ukończeniu **stację meteorologiczną.**

Dobrze zorganizowana, ofiarna praca pozwoliła przeszkolić w ciągu roku

244 pilotów szybowcowych kategorji A i B na 311 zgłoszonych do szkolenia. Jeśli chodzi o poszczególne sekcje to pod kierunkiem stałego instruktora p. Offierskiego i kilku instruktorów pomocniczych uzyskały kategorję: **sekcja kolejowa 3, Liceum Handlowe 6, Szkoła Przemysłowa 6, Kabel Polski 3, sekcja strzelecka 12, Szkoła Podchorążych 174, Koronowo 2, P. W. Poznań 40, zamiejscowi 2.** Razem lotów dokonano 8525 w ciągu 34 godzin. Kategoryj A zdobyto 190, A i B 53, B. 1. Ilość niedoszkolonych wynosi zaledwie 15%, jako niezdolnych zdyskwalifikowano 5%. Kończąc swoje sprawozdanie p. kpt. Micewski stwierdził, że obecnie jest **rzeczą niemożliwą dostanie się do lotnictwa wojskowego bez posiadania za sobą obozu szybowcowego.** Już to samo gwarantuje szybownictwu dalszy rowój.

Po sprawozdaniu kasowem skarbnika p. Koniecznego p. inż. Bodalski postawił w imieniu komisji rewizyjnej **wniosek o absolutorjum,** który **uchwalono przez aklamację.**

Jednogłośnie też wybrano nowy zarząd.

Prezesem został nadal p. inż. Stabrowski, wiceprezesami pp.: **kpt. Micewski i kpt. Chudzikiewicz,** sekretarzami pp.: **prof. Lipczyński i dr. Hełczyński,** skarbnikami pp.: **inż. Grabowski i Stachowski.** Do komisji rewizyjnej weszli pp.: **dyr. inż. Wasilewski, kpt. Hrynkiewicz, inż. Bodalski i por. Pietrasiewicz.** Bez najmniejszego sprzeciwu przyjęto program pracy i budżet, który dla szkoły szybowcowej wyraża się sumą 26.700 zł, a dla Koła Szybowcowego 6.000 zł.

Składny przebieg zebrania udowodnił, że **praca bydgoskich szybowników jak dotąd tak i dalej znajdywać się będzie na najlepszych torach,** czego oczywistą gwarancją jest zespół ludzi wchodzących do zarządu i pełna zrozumienia i entuzjazmu współpraca wszystkich członków.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Polski balet Parnella.

Nareszcie zrealizowana została rzecz, o którą oddawna i słusznie się upominano. A mianowicie chodzi o zaprezentowanie Europie wszystkich bezspornych skarbów piękna, jakie kryją się w naszych tańcach narodowych. Pod tym względem folklor polski jest niemal bezkonkurencyjny, ale jednocześnie bezkonkurencyjna jest ignorancja, z jaką się ta kategorja naszych możliwości spotyka na zachodzie. Przyczyną tego stanu rzeczy stwierdzić jest bardzo łatwo — jest nią brak ekspansji i nieumiejętność pokazania tego, co posiadamy.

I dlatego szczególnie radośnie zanotować trzeba zmianę na lepsze. W tournée tanecznem po zachodniej Europie wybiera się właśnie „polski balet narodowy Parnella". Wybiera się z repertuarem, którego przeważną część stanowią najpiękniejsze tańce ludu polskiego.

Czy Parnell i jego zespół są powołani do wzięcia na siebie ciężaru tej reprezentacji? Czy tańce polskie w tej interpretacji mogą liczyć na powodzenie?

Niewątpliwie odpowiedź musi wypaść twierdząco. Przekonał nas o tem wieczór taneczny, który i Bydgoszcz miała sposobność podziwiać.

Przedewszystkiem same tańce są piękne. Swym bądź co bądź egzotyzmem, barwnością, ujęciem muzycznem i plastycznem muszą wzbudzić zainteresowanie i zachwyt wszędzie. Ale to jeszcze nie wszystko. Impreza jest pod każdym względem zmontowana bez zarzutu i odpowiada najwyższym wymaganiom. Świetny talent Feliksa Parnella, doskonale dobrany zespół z Zizi Halamą i Janiną Leitzkówną na czele, starannie dostosowana muzyka najlepszych kompozytorów, współpraca artystów-malarzy w dziedzinie dekoracji i kostjumów — tworzą razem całość imponującą.

Trudno jest omawiać poszczególne numery programu. Stylizowane obrazki ludowe, kapitalne groteski, z których najlepsze bodaj, to inscenizacja piosenki „Umarł Maciek" i zawrotna polka „Roztańczona baba" — przeplatane są skończonemi w pomyśle kompozycjami jak np. „Zmysły i praca" czy „Łucznik" według Skoczylasa. Podobały się też: walc strausowski „Wiedeńska krew" i miła scena „W parku" na tle nieśmiertelnego mazurka Szopenowskiego.

W sumie wieczór bardzo udały. Publiczność gorąco przyjmowała wszystkich wykonawców, wyrażając w ten sposób wdzięczność za wzorowy pokaz tańca narodowego, którego już tak dawno nie mieliśmy sposobności oglądać. **(hak).**

Komunikat
Okręgowego Wydziału Sokolic.

1) W niedzielę, dnia 31 bm. o godz. 10-ej rozpocznie się w sali Gimnazjum Żeńskiego, ul. Staszica 4, zamknięcie kursu gimnastycznego O. W. S., zarazem i lustracja okręgu przez naczelniczkę dzielnicową. Równocześnie delegacja Wojewódzkiego Ośrodka W. F. z Torunia przeprowadzi inspekcję ćwiczeń fizycznych w naszym okręgu.

Z tego powodu konieczność wymaga, aby drużyna gniazd i oddziałów żeńskich w powyższych popisach wzięła gremjalny udział, a zarządy gniazd i oddziałów żeńskich swą obecnością wobec powyższych władz zadokumentowały przynależność do organizacji sokolej i tem samem dały wyraz opieki, jaką otaczają drużyny im powierzone.

Z powyższej okazji odbędzie się też wspólna fotografja. Wobec tego obecność wszystkich zarządów w stroju sokolim jest bardzo pożądana.

2) W piątek, dnia 29 bm. o godz. 8.30 odbędzie się w kościele Klarysek przy ul. Gdańskiej msza św. żałobna za ś. p. Stanisławę Komarnicką, wiceprzewodniczącą O. W. S. Pożądanem jest, aby gniazda w tem nabożeństwie wzięły jak najliczniejszy udział. Czołem!

(—) Piotrowska, sekretarka. **(—) Red. Teskowa,** przewodnicząca.

Wiosna nad Adrjatykiem zaprasza.

Przeżyliśmy kilka miesięcy zimy. Jesteśmy wyziębieni i należy nam się jakieś dłuższe i niezawodne „nasłonecznienie".

Właśnie nadarza się okazja. 7 kwietnia wyrusza wycieczka Orbisu i Francopolu — do słonecznej Jugosławji, tonącej już o wczesnej wiośnie w kwiatach południa.

Spędzenie 3-ch tygodni w tym uroczym kraju, Wielkanoc nad lazurowym Adrjatykiem, a przytem — zwiedzenie po drodze wesołego Wiednia, Zagrzebia, Splitu i Budapesztu — oto perspektywa za niewielkie kilkaset złotych — w Orbisie lub Francopolu (Warszawa, Mazowiecka 9).

Wśród turni tatrzańskich.

(Wysokogórska wycieczka narciarska w Tatry).

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie — Delegatura w Bydgoszczy (ul. Nad Portem 2), urządza w pierwszych dniach kwietnia br. wycieczkę narciarską w głąb Tatr.

W programie zwiedzenie silnie jeszcze ośnieżonego obszaru gór w okolicy Doliny Kondratowej, Hali Gąsienicowej z przejściem przez Zawrat do Doliny Pięciu Stawów, Roztoki i Białej Wody, tudzież części zachodnich Tatr (Hala Chochołowska). Wycieczka potrwa 7—14 dni zależnie od dysponowanego przez uczestników czasu. Nocleg w schroniskach. W wycieczce uczestniczyć mogą tylko narciarze bardziej wprawni, członkowie Polskiego Tow. Tatrzańskiego i klubów narciarskich.

Zgłoszenia przyjmuje do 29 marca inż. Tychoniewicz, delegat P. T. T. Zebranie informujące w sali restauracji p. Berendta, ul. Dworcowa, o godz. 20-tej, dnia 29 bm.

Nadmienia się, że składka roczna do P. T. T. wynosi 15 zł., wpisowe 10 zł. — z wszelkiemi uprawnieniami pobytu w schroniskach P. T. T. na terenie Karpat i Tatr, prawem pobytu (w ciągu całego roku) w pasie pogranicznym Czechosłowackim, zniżkami kolejowemi; członkowie otrzymują corocznie wspaniałe wydawnictwo „Wierchy".

—::—

Podziękowanie. Zarząd K. P. H. VI dr. gim. M. Kopernika składa serdeczne podziękowanie Dyrekcji Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego, dyrygentowi prof. Z. Jahnke i wykonawcom audycji muzycznej w Teatrze Miejskim 10 marca br. oraz firmie Sommerfeld za bezpłatne pożyczenie fortepianu.

— **Maski przeciwgazowe.** Sprawa nabywania masek przeciwgazowych obejmuje coraz szersze rzesze. Godzi się w tem miejscu zaznaczyć, że maska przeciwgazowa jest najlepszym sprzętem obrony osobistej każdego człowieka przed zabójczem działaniem bojowych środków chemicznych — gazów trujących. Sprawę rozprzedaży masek przeciwgazowych dla ludności cywilnej prowadzi L. O. P. P., a na terenie naszego miasta Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP., ulica Grodzka, 25, tel. 600. Cena maski przeciwgazowej wynosi 18 zł i może być spłacana ratami po 2 i 3 zł każda rata. Wszelkich wyjaśnień udziela oraz przyjmuje zamówienia Sekretarjat Obwodu LOPP. ul. Grodzka 25.

—::—

Nareszcie pod kluczem.

Echa napadu rabunkowego na zagrodę gospodarza Mikulskiego w Niemczu.

(kj) Jak się dowiadujemy, wydział śledczy P. P. zakończył już śledztwo **w sprawie krwawego napadu rabunkowego na zagrodę gospodarza Franciszka Mikulskiego w Niemczu pod Bydgoszczą.** Przed kilku dniami donosiliśmy obszernie o aresztowaniu **4-ch sprawców napadu.** W toku dalszego śledztwa udało się policji wpaść **na trop dwóch znanych opryszków: Antoniego Krawańskiego i Józefa Jankowiaka.** Obydwom udowodniono, że właśnie **oni przygotowali napad** w Niemczu. Moralni sprawcy zbrodni zostali aresztowani i osadzeni **w więzieniu śledczem,** gdzie razem z swoimi towarzyszami (wykonawcami zgóry ukartowanego planu) oczekiwać będą **wygotowania aktu oskarżenia i rozprawy sądowej.**

Nad dzieckiem czuwał Anioł Stróż!

Pięcioletni chłopczyk omal nie stracił życia pod kołami samochodu

(kj). Liczni przechodnie byli onegdaj na ul. Poznańskiej świadkami **mrożącego krew w żyłach wypadku:**

Jezdnią pędzi z dużą szybkością samochód. Nagle... Na jezdni wyrasta **postać dziecka.** Ktoś przeraźliwie krzyknął. Szofer nerwowo sygnalizuje... Dziecko jednak, mały kilkoletni chłopczyk, nie reaguje zupełnie. Widocznie nie zdaje sobie sprawy **z grożącego mu niebezpieczeństwa.** Dziecko idzie **prosto w stronę zbliżającego się samochodu...**

Dalszy bieg wypadków następuje po sobie z błyskawiczną szybkością. **Gwałtowny zgrzyt hamulca nie zdołał już zapobiec katastrofie.** Kiedy szoferowi udało się maszynę zatrzymać, **dziecko uderzone błotnikiem leżało opodal, nieprzytomne na jezdni.**

W mgnieniu oka powstało **zbiegowisko.** Ktoś pobiegł do pobliskiego telefonu **zaalarmować pogotowie.** W kilka minut później karetka sanitarna była już na miejscu wypadku. Okazało się, że pod kołami samochodu znalazł się **5-letni Edzio Kiedewicz,** mieszkający u rodziców przy ul. Poznańskiej 18.

Nad dzieckiem **czuwał Anioł Stróż,** gdyż poza lżejszemi obrażeniami **chłopczyk żadnych groźniejszych ran nie odniósł.** Przytomność stracił mały Edzio najwidoczniej na skutek nagłego przestrachu, albo też od gwałtownego uderzenia główką o kamienny bruk jezdni.

Dzięki troskliwej opiece lekarza pogotowia, **chłopiec prędko wrócił do przytomności.** Odprowadzono dziecko do domu i oddano rodzicom, niewątpliwie ponoszącym winę wypadku, który zakończyć się mógł tragicznie.

Dzieci bez nadzoru nie wypuszczać na ulicę. O tem również rodzice małego Edzia Kiedewicza powinni byli wiedzieć.

15-lecie Tow. Kupców-Detalistów.

W dniu 31 marca br. obchodzi Towarzystwo Kupców Detalistów branży spożywczej w Bydgoszczy uroczystość 15-lecia swego istnienia.

Program uroczystości jest następujący: Przed południem o godz. 11: zbiórka wszystkich członków i gości w sali Resursy Kupieckiej, skąd wymarsz do kościoła farnego. Po nabożeństwie powrót do Resursy Kupieckiej na uroczyste posiedzenie. Po zebraniu wspólny obiad.

— **Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Klasycznego** w Bydgoszczy zawiadamia, że **konferencja wywiadowcza** z rodzicami w sprawie postępów w nauce i sprawowania się uczniów odbędzie się **w piątek, dnia 29. bm. o godz. 17-ej.** Z konferencją łączy się referat prof. Zygmunta Polakowskiego, dyrektora Państw. Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy na temat **„Dom rodzicielski a przepisy szkolne".** Dyrekcja uprasza wszystkich rodziców i opiekunów młodzieży o punktualne przybycie.

Śp. Stanisławowi Brandowskiemu
podzwonne.

Tak wiele razy, dzięki Twojej prośbie
Pisałem wiersze z Bydgoszczy ludziskom,
A dziś po śmierci bezlitosnej kośbie,
Gdym stracił duszę tak bratnią i bliską,
Raz bez Twej prośby, bo po Twym pogrzebie
Piszę to smutne podzwonne dla Ciebie.

Za późno doszła mię wieść o Twym zgonie,
Bym mógł na grób Twój rzucić grudkę ziemi
I prosić Boga, aby w duchów gronie,
Na łące strojnej gwiazdami złotemi
Znalazł dla Ciebie, coś miał życie znojne,
Malutkie miejsce, ciche i spokojne.

Bo wiem, że w chwili, gdy na Bożej szali
Złożą anieli Twe cnoty i winy,
Już to wystarczy i to Cię ocali,
Żeś był w przyjaźni wierny i jedyny,
Poświęcający się jej do ostatka
I czuły dla niej, jak najlepsza matka.

Więc jakież rymy sprostają żałobie,
Cóż mej rozpaczy godnego wyprzędę,
Gdym miał takiego przyjaciela w Tobie
Jakiego nigdy więcej mieć nie będę,
A ty odszedłeś do wieczystej mroczy
Nie popatrzywszy pięć lat w moje oczy.

A więc poczekaj na mnie przyjacielu
Po tamtej stronie tajemniczej bramy,
Gdzie się napewno po latach niewielu
Wszyscy zejdziemy i wszyscy spotkamy
I gdzie ja będę wiersze pisał dalej,
A Ty kroniki, by się święci śmiali.

Henryk Zbierzchowski.

— **Zarząd Polskiego Białego Krzyża** składa serdeczne podziękowanie Dyrekcji Teatru Miejskiego w Bydgoszczy za bezpłatne udzielenie teatru dla żołnierzy garnizonu bydgoskiego na przedstawienie „Szlakiem Kadrówki" oraz Dyrekcji kina Apollo za dostarczenie 600 biletów bezpłatnych dla żołnierzy garnizonu bydgoskiego w dniu 19 marca br.

— **Zbiórka w dniu 19 marca.** Polski Biały Krzyż Koło Bydgoszcz donosi, że na skutek zezwolenia starostwa grodzkiego zebrano w drodze zbiórki do puszek w dniu 19 marca br.: a) w cukierni „Pod Orłem" 20 zł, b) w cukierni „Cristal" 33,40 zł, c) w cukierni Berendta 13,25, d) w restauracji „Gastronomja" 18,68 zł, razem 90,33 zł, które zużyto na oświatę w wojsku.

— **Z życia Opieki Rodzicielskiej przy szkole im. A. Mickiewicza „B".** Walne zebranie delegatów Opieki Rodzicielskiej odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Donarskiego. Koło w tym roku szkolnym założone, wykazuje niezmierną żywotność. Zorganizowano szereg imprez rozrywkowych, które znacznie powiększyły dochody koła. Pieniądze zużyte zostały na dożywianie ubogiej dziatwy i zakup niezbędnych pomocy naukowych. Niemniej ożywioną działalność wykazują: Koło Przyjaciół Harcerstwa pod przewodnictwem prezesa p. Okoniewskiego oraz Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych pod przewodnictwem prezesa p. Ciepłego. Uzupełniono zarząd: sekretarzem koła obrano p. Makowskiego, a przewodniczącym komisji rewizyjnej p. Krajewskiego.

— **Miesięczne bilety tramwajowe** nabywać można w biurze tramwajów przy ulicy Dr. Emila Warmińskiego 8 (pokój 2) w czasie od godziny 8 do 15-tej, względnie w Bydgoskim Oddziale Polskiego Biura Podróży „Orbis", Plac Teatralny 6 — w czasie od godziny 8 min. 30 do 13-tej i od godz. 15-tej do 18-tej.

Czytelnicy nasi mają głos.

Oświadczam niniejszem, że wymienieni przed kilkoma dniami w „Dzienniku Bydgoskim" **Mieczysław Rux** z Bydgoszczy oraz jego **brat** zamieszkały rzekomo w Poznaniu, którego imię nie było w tej wiadomości podane, **nie są moimi braćmi.**

Franciszek Rux,
Poznań, ul. Polwiejska 24, m. 13.

Włamanie do mieszkania znanego kupca.

(kj) Śmiałego włamania dokonali niewykryci do tej pory sprawcy **do mieszkania znanego bydgoskiego kupca Józefa Gromka, przy ul. dr. Em. Warmińskiego.** Złodzieje skradli nowiuteńkie **futro męskie,** wartości przeszło 500 zł.

O włamaniu powiadomił poszkodowany kupiec policję. Okoliczności, w jakich dokonano kradzieży są **dość zagadkowe.** Niewątpliwie jednak na podstawie pewnych ustalonych już szczegółów, policji uda się **ująć sprawców włamania** i zaprowadzić ich na ławę oskarżonych.

Beznogi kaleka okradziony na dworcu kolejowym.

(kj) Ofiarą jakiegoś nieludzkiego złodzieja padł onegdaj na dworcu kolejowym w Bydgoszczy **beznogi kaleka, niejaki Andrzej Bagniewski.**

W chwili, gdy Bagniewski znalazł się przed okienkiem biletowym, **stojący za nim opryszek skradł mu z kieszeni portfel z zawartością 40 zł gotówki i różnemi dokumentami.** Kieszonkowiec ulotnił się.

Nowa fala kradzieży zalała Bydgoszcz.

W areszcie policyjnym wylądowała pierwsza transza ujętych złodziei.

(kj) W ciągu ostatnich kilku dni w wydziale śledczym oraz w poszczególnych komisarjatach P. P. zanotowano **całą serję mniejszych i większych kradzieży.** Władze śledcze przeprowadzają energiczne dochodzenia, jednakże — jak dotąd — **nie we wszystkich wypadkach udało się ustalić sprawców przestępstwa i oddać ich w ręce sprawiedliwości.**

Naprzykład **w piwnicy Hali Targowej przy ul. Podwale** złodzieje skradli lampę elektryczną oraz wykręcili kilka żarówek. Kradzież zauważył inspektor Hali p. Mieczysław Cichocki.

Z przedsionka **gimnazjum klasycznego przy pl. Wolności** ulotnił się jak kamfora rower, pozostawiony tam bez nadzoru przez p. Marjana Wojtynowskiego, zam. przy ul. Śniadeckich 51. Marka fabryczna: „Tornedo", nr. rej. 3850 Bydgoszcz.

Z gołębnika p. Felicjana Żelaznego przy ul. **Zygmunta Augusta 18** skradł jakiś złodziej kilka rasowych gołębi. W tym samym dniu jedna z sióstr Zakładu Franciszkanek przy ul. **Gdańskiej** zgłosiła kradzież 11 kur.

P. Bolesławowi Tucholskiemu, zam. w **Wełnówcu Śląskim przy ul. Kościuszki 11,** skradziono w bliżej nieustalonych okolicznościach bronzową tekę, z zawartością różnych dokumentów i papierów.

Z korytarza domu **przy ul. Siedleckiej 30** skradł nieznany opryszek rower męski marki „Fenix" nr. rej. 3109 Bydgoszcz, będący własnością p. Władysława Kropelnickiego, tamże zamieszkałego.

W związku z wzrastającą z dnia na dzień plagą kradzieży **policja przeprowadziła szereg obław nietylko w śródmieściu, lecz również na peryferjach i w okolicznych wioskach.** Przytrzymano osiem osób i wszystkim **udowodniono kradzieże.** Ponadto przytrzymano pięciu włóczęgów oraz kilku paserów. Dobrane towarzystwo złodziejskie **wylądowało w areszcie.**

20.000.000 zł. długu Pe-Pe-Ge.

Jedna z największych upadłości w Polsce.

Agencja PID donosi, iż wobec ogłoszenia upadłości w fabryce przemysłu gumowego w Grudziądzu Pe-Pe-Ge, udaje się do Grudziądza dla zabezpieczenia ksiąg i dowodów upadłej sp. akc., syndyk inż. Moniuszko. Upadłość Pe-Pe-Ge jest po wielkich upadłościach firm włókienniczych łódzkich, jedną z największych w Polsce. Prowizoryczne obliczenia passywów, przedstawione sądowi w Grudziądzu, wykazały bowiem cyfrę długów w wysokości 20.000.000 złotych. Do pretensji kapitalistów zagranicznych i należności skarbu państwa doliczone będzie kilkaset tysięcy złotych z tytułu należności pracowników.

Mówi się...

(Telefonem z Warszawy).

— Hallo, Bydgoszcz? — Tu Warszawa! — Nie mówiłem Wam, że będzie sensacja? Chcecie widzieć jaką? Oto w bieżący czwartek odbędzie się jeszcze posiedzeniem plenum Sejmu. Na porządku obrad — zarzuty pos. Strońskiego z Kl. Narodowego, który protestuje przeciw praktykom uchwalenia nowej konstytucji. Pan marszałek Sejmu dr. Świtalski chce chodzić w aureoli i w majestacie prawa. Nie znosi przeto najmniejszego zarzutu. Dlatego zwołał posiedzenie Sejmu. Przebieg tego posiedzenia można już dziś z wielką dokładnością przewidzieć. Marszałek oznajmi, że wpłynął taki protest pos. Strońskiego i na tem koniec. W głosowaniu BB zwykłą większością odrzuci go. Możliwą jest rzeczą, że przy tej sposobności marszałek będzie chciał się pochwalić wynikami prac sesji budżetowej i wygłosi dłuższe przemówienie. Ale jest to tylko przypuszczenie. Natomiast czwartkowe posiedzenie będzie na rękę b. prezesowi Chrześc. Dem. adw. Chacińskiemu, który dzięki temu będzie mógł złożyć ślubowanie poselskie, wstępując do grona posłów Chrz. Dem. Pos. Chaciński ma objąć prezesurę klubu parlamentarnego Chrz. Dem. na miejsce prezesa Korfantego.

* * *

— Trzy minuty... Mówi się?

— Ależ tak, moja pani. W Polsce wszystko musi iść, jak w zegarku! W urzędowych enuncjacjach konstytucyjne posiedzenie Sejmu z soboty jest znaczone, jako posiedzenie z dnia 23/24 marca. Konstytucja bowiem narodziła się o godz. 12 min. 15. Formalności musiało się stać zadość.

Przemawiał w dniu dzisiejszym były minister spraw zagranicznych p. Seyda na temat uchwały senackiej o ratyfikacji umowy polsko-niemieckiej. Krytykował p. Seyda jak z nut, ale sam. jako minister — spisywał się, pożal się Boże.

Przedmiotem rozmów w kołach politycznych jest nota werbalna rządu polskiego w sprawie zbrojeń niemieckich. Treść jej jest zupełnie nieznana. To też staje się ona przedmiotem najróżnorodniejszych dociekań, których źródłem dość obfitem jest prasa zagraniczna.

Ministerstwo spraw zagranicznych milczy. Interesuje je natomiast informacja dziennikarska o Gorlicach która nie we wszystkiem ma być zgodna z prawdą. Dlatego dzwoni się do dziennikarzy, aby się oświadczyli, skąd mają te wiadomości.

Wiadomości te dotyczą rzekomego zjazdu kombatantów polsko-niemieckich, właśnie w Gorlicach.

Dzisiejsza prasa niezależna zastanawia się nad tem, dlaczego marszałek zarządził negatywne głosowanie nad poprawkami senatu do Konstytucji. Zwolennicy przyjęcia głosowali na „nie", zaś opozycja „tak". Wyjaśnia ona to w sposób, że w razie, gdyby za odrzuceniem oświadczo się 11/20, to projekt Konstytucji zawisłby niejako w powietrzu. Dzięki negatywnemu głosowaniu marszałek miałby możność przeprowadzić raz jeszcze głosowanie za przyjęciem.

* * *

— Sześć minut... Mówi się?

— Już kończę, łaskawa pani.

— Na posiedzeniu Senatu p. Perzyński wygłosił tak wzruszające przemówienie, że ustawę o pełnomocnictwach dla rządu przyjęto bez dyskusji. I dlatego to wielki porządek dzienny został wyczerpany już o godzinie 7-mej. Na ciężką podziałał również marszałek Senatu, który żegnając się z senatorami wywyższał ponad miarę prace Senatu w bieżącej kadencji. Z uczuciowością trzeba być bardzo ostrożnym. Pokazuje się to na przykładzie rzekomego trzęsienia ziemi w Zakopanem. Charakterystyczne było przedewszystkiem to, że informatorzy telefoniczni redakcji warszawskich byli coś niecoś zawiani i przez telefon czuć było spritem. Że na stole kieliszki się poruszały, to rzecz zrozumiała. Na kogoż nie działa rozkoszne powietrze Zakopanego. Że łóżka się poruszały. Mój Boże, wszak wiosnę mamy tuż, tuż. Nic to nadzwyczajnego dla atmosfery zakopiańskiej. Że butelki się zderzyły w pewnej piwnicy; — to musiał być antysemicki kawał, bo właścicielką tej dobrze zaprowjantowanej piwnicy była właśnie żydówka. A jak naprawdę było z tem trzęsieniem ziemi, nie wiem. My, w Warszawie, nie daliśmy wiary powyższym wiadomościom.

A teraz krótko... Kliniemy na pomarańcze, które drożeją.

Urzędnicy ubezpieczalni stołecznej otrzymają mniejsze o 25% pensje i zostaną obdarzeni ponadto redukcją. Szary człowiek, osoba dziś tak popularna w Warszawie, już zdołał zapomnieć o pochodach i o nowej konstytucji. Czekamy wyborów po żniwach, jesienią. Rektor uniwersytetu wileńskiego już od kilku dni wyczekuje w hotelu na dekret nominacyjny na ministra rolnictwa. Czy się doczeka? Opozycję traktujemy zgóry, jako już nie istniejącą. Jednym pytaniem pod adresem opozycji teraz może być: co macie na swoje usprawiedliwienie. Może odpowiedzieć tak i poseł opozycyjny: przepraszam za wszystko, nawet za to, że się urodziłem. Wolni obywatele Warszawy mają głos w kawiarniach, zaś rząd w parlamencie. Pełnia władzy dla władzy i raz jeszcze dla władzy.

Nie podoba Wam się to. Mnie też nie. Adieu!

* * *

Jeszcze chwila. Sesja budżetowa Sejmu zostanie zamknięta w czwartek lub piątek bieżącego tygodnia. Kandydatów na premjera jest tylu, że nie sposób ich wyliczyć. I tak będzie to niespodzianka, jak było roku ub z p. Kozłowskim. Jedynie kandydatura pos. Cara na ministra sprawiedliwości uchodzi za „murowaną". Skład nowego rządu ma być ogłoszony już w bieżący czwartek wieczorem.

Mówią, że w przyszłym gabinecie płk. Sławka min. oświaty miał zostać gen. Wieniawa-Długoszewski. Jednak Pan Prezydent się nie zgodził. W klubie sprawozdawców z humorem powiadano, że na to stanowisko nadaje się płk. Kostek Biernacki, który dobrze zna metody wychowania...

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

Dziś o godz. 19 schadzka i pogadanka. Liczny udział członków pożądany.

Zarząd.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.

Plenarne zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 30 bm., punktualnie o godz. 20.30 w Resursie Kupieckiej. Ze względu na bardzo ważne sprawy przybycie wszystkich członków konieczne.

—::—

— **Czarna Kawa Polskiego Białego Krzyża** odbędzie się 3 kwietnia br. o godz. 20 w salonach Klubu Polskiego. Czarną Kawę urozmaici śpiew p. Garbowskiej, bridge na szczęście — japońska herbaciarnia i inne niespodzianki. Do wstępu upoważniają zaproszenia rozesłane w lutym bież. roku. (5201

Choroby przemiany materji. Badacze na polu wiedzy lekarskiej, dotyczącej przemiany materji, zapewniają, że przez stosowanie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** osiąga się świetne wyniki.

Na gorącym uczynku kradzieży

przytrzymano złodzieja w piwnicy firmy Lukullus

(kj) W piwnicy firmy „Lukullus" przy ulicy Poznańskiej przytrzymano na gorącym uczynku usiłowanej kradzieży cukierków niejakiego **Leona G. z Bydgoszczy.** Niefortunnego złodzieja oddano w ręce policji.

Konkurs okien wystawowych w Bydgoszczy

od 13 do 23 kwietnia 1935 r.

Termin nadesłania zgłoszeń pod adresem administracji „Dziennika Bydgoskiego" ul. Poznańska 12/14 **upływa 1 kwietnia rb.**

110 fałszywych dziesięciozłotówek zamierzali puścić w obieg.

Zawodowi kolporterzy fałszywych monet z Lublina przed sądem bydgoskim.

(ak) Przez szereg lat zalewano Bydgoszcz fałszywemi monetami a szczególnie dziesięcio- i pięcio-złotówkami. Przeróżni fałszerze i kolporterzy z innych dzielnic pozbywali się na naszym gruncie z powodzeniem falsyfikatów, narażając na straty wielu Bydgoszczan. Energiczna akcja policji bydgoskiej położyła jednak kres temu niecnemu procederowi i w ciągu krótkiego czasu zlikwidowano kilkanaście szajek fałszerzy i kolporterów na naszym terenie, uważających Bydgoszcz za specjalnie podatny grunt dla tego rodzaju nieczystych interesów. Za prawdziwe eldorado pod tym względem uważali nasze miasto szczególnie **szumowiny z Łodzi.** Ale i ich gościnnym i niepożądanym występom położyła kres nasza policja. Wszyscy niemal członkowie licznych band fałszerzy z Łodzi, grasujących na naszym terenie znaleźli na długie lata **schronienie w więzieniu bydgoskiem.** I odtąd rzadko już spotykamy falsyfikaty.

Jak wykazała rozprawa we wczorajszy wtorek przed sądem okręgowym, również i Lublin „uszczęśliwił" nas fałszywemi monetami. Na ławie oskarżonych zasiadła para małżeńska, pochodząca z Lublina a mianowicie **41-letni mechanik Stanisław Purwin i jego małżonka Michalina,** trudniący się ostatnio zawodowo kolportażem fałszywych monet.

Purwinowie przyjechali w drugiej połowie ub. roku w okresie **wzmożonych zakupów gwiazdkowych** z Lublina do Bydgoszczy, zamieszkując u swego znajomego Bolesława Krajewskiego przy ul. Śniadeckich 16. Przywieźli oni ze sobą dwie walizy. Już następnego dnia Purwinowa próbowała pozbyć się fałszywą 10-złotówkę, **zakupując w „Hali Groszowej"** przy ul. Długiej szereg drobnych przedmiotów na sumę 1,50 zł. Przy wydawaniu reszty ekspedjentka spostrzegła falsyfikat. Zawiadomiona policja natychmiast troskliwie zaopiekowała się Purwinową. Po stwierdzeniu adresu, funkcjonarjusz policji śledczej udał się do miejsca tymczasowego pobytu Purwinowej na ul. Śniadeckich. Przeprowadzona rewizja domowa nie dała początkowo żadnego wyniku. W pokoju znajdowała się walizka Purwinowej, jednak fałszywych monet tam nie było.

Właścicielka mieszkania p. Rubińska, u której Krajewski mieszkał w charakterze sublokatora na zapytanie urzędnika policyjnego oświadczyła, że Purwinowie mieli dwie walizki oraz, że widziała jak Purwin wyszedł z jedną walizką do miasta. Dalsze dochodzenia policyjne istotnie potwierdziły zeznania p. Rubińskiej. Purwin oddał wspomnianą walizkę do przechowania na dworcu. Walizka ta zawierała nie mniej jak **110 sztuk fałszywych dziesięcio-złotówek, oraz 6 sztuk fałszywych 5-cio-złotówek** ukrytych między bielizną. Krótko po odnalezieniu walizki aresztowano również i Purwina.

Oskarżony Stanisław Purwin przed sądem tłumaczył się, iż walizkę z fałszywemi monetami otrzymał od **pewnego znajomego, którego nazwiska nie chciał wyjawić, w czasie podróży od Lublina do Torunia.** Monety te miał zamiar rozpowszechnić w Bydgoszczy. Żona jego do winy się nie przyznaje.

Sąd po krótkiej naradzie pod przewodnictwem sędziego okręgowego Arndta wydał wyrok skazujący **Stanisława Purwina na dwa i pół roku więzienia oraz 750 zł grzywny,** a małżonkę jego na **1 rok więzienia.** Ponadto sąd pozbawił obojga małżonków praw obywatelskich i honorowych na lat 5.

—::—

Tajemnicze objawy zatrucia.

(kj). Wśród zagadkowych objawów zatrucia zaniemogła w mieszkaniu własnem **26-letnia Leokadja Kwaśniewska.** Przewieziono chorą do szpitala, gdzie okazało się, że najprawdopodobniej zaszedł **jeszcze jeden wypadek zatrucia, po spożyciu nieświeżego mięsa.** Dochodzenia przeprowadza policja.

Kto wygrał w II. klasie?



Gniazdo orląt, Lwów, miał w zakończonem dniu 23 marca ciągnieniu II klasy 32-ej Loterji — szczęście, padały tam bowiem niemal codziennie większe wygrane: w dniu 20 marca 20.000 zł na nr. 111.049, tyleż zaraz następnego dnia na nr. 155.742, no i w ostatnim dniu ciągnienia 100.000 zł na nr. 561. Tą ostatnią kwotą podzielą się pp. Łukasiewicz, urzędnik, Engel, przekupień uliczny, W. U. studentka i B. J. młynarz.

Druga setka tysięcy przypadła mieszkańcom stolicy na nr. 125.858, mianowicie: pp. Wiesławowi Polkowskiemu (Tarchomińska 7), uwidocznionemu na fotografji, który nabył ćwiartkę do spółki z żoną pracownika tramwajowego, panią M., małemu Zdzisiowi synowi sierżanta, L. A. drobnemu kupcowi z ul. Twardej i p. K. wielkiemu zwolennikowi gry na Loterji Państwowej.

Dwie wygrane po 50.000 zł podzieliły między siebie Poznań (nr. 75.332) i Brześć nad Bugiem (nr. 149.701). Ostatnia wygrana zasili rolnictwo, które tak potrzebuje pomocy.

Przy sposobności należy przypomnieć, że ciągnienie III klasy rozpoczyna się 11 kwietnia i potrwa 3 dni.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 28 MARCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 8,00: Audycja dla szkół. 12,05: Audycja dla szkół. 12,30: Muzyczny poranek szkolny z Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Miecz. Mierzejewskiego, Lidja Kmitowa (skrz.), Tad. Łuczaj (śpiew) i Jerzy Lefeld (akomp.). Słowo wstępne wypowie prof. Roman Chojnacki. 13,00: Chwilka dla kobiet. 13,05: Dziennik południowy. 13,10: Dalszy ciąg koncertu szkolnego z Filharmonji Warszawskiej 13,45: Z rynku pracy. 15,45: „Po jednej piosence" (płyty). 16,30: Pogadankę w języku francuskim wygłosi Lucien Roquigny. 16,45: Kwadrans słynnych artystów (płyty). 17,00: „Fale elektryczne w służbie badawczej nad materją", reportaż z zakładu fizycznego Uniwers. Jagiellońskiego w Krakowie. Transmisja z Krakowa. 17,15: Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko z okazji 250 rocznicy urodzin Jana Sebastjana Bacha. 17,50: Poradnik sportowy. 18,00: Utwory na cytrę w wyk. Witolda Jodko. Transm. z Wilna. 18,15: „W Bristolu na Danilewiczowskiej" szkic literacki. 18,30: Skrzynka ogólna. 18,45: Muzyka salonowa (płyty). 19,15: „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 19,25: Wiadomości sportowe lokalne. 19,30: Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19,35: Pieśni w wyk. Eugeniusza Maja. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Muzyka lekka. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i Halina Dudziczówna (śpiew — transmisja z Poznania). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21,00: Koncert wieczorny. Wyk.: ork. symfoniczna P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego i Eugenja Umińska (skrz.). 22,15: Muzyka salonowa. 23,30: Odczyt w języku angielskim p. t. „Polskie obyczaje".

TORUŃ. 6,30: Transm. z Warszawy. 7,45: Program na dzień bież. 7,50: Wskazówki praktyczne. 8,00: Transm. z Warszawy. 11,57: Transm. z Warszawy i Krakowa. 13,55: Przegląd giełdowy. 15,45: Transm. z Warszawy, Krakowa i Wilna. 18,30: Chwilka społeczna. 18,35: „Filomaci pomorscy" wygł. T. Pietrykowski. 18,50: Walce i tanga (płyty). 19,07: Program na dzień następny. 19,15: Piosenki w wykonaniu słynnych tenorów (płyty). 19,25: Wiadomości sport. z Pomorza. 19,30: Transm. z Warszawy. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Transm. z Warszawy.

BYDGOSZCZANIE NA FALI RADJOWEJ.

Występy solistów miejscowych transmitowane na falę ogólnopolską z Rozgłośni Pomorskiej rozpoczyna krótki recital znanego skrzypka prof. Jerzego Stefana z Bydgoszczy w sobotę, dnia 30 bm. o godz. 19,35. W programie drobne utwory skrzypcowe Jahnkego, Sarasatego i Provaznika.

Dziś, w środę o godz. 18 śpiewa z Rozgłośni Pomorskiej na całą Polskę chór męski „Hasło" z Bydgoszczy. Program zawiera pieśni polskie Moniuszki, Galla, Orłowskiego, Surzyńskiego i Maszyńskiego.

Sokół żeński.

Dziś w środę, próba przedstawienia o godz. 6 punktualnie w sekretarjacie. Obecność wszystkich amatorek konieczna.

Sokolice Okręgu V.

Jutro, w czwartek o godz. 19 w szkole przy ul. Konarskiego ćwiczenia **wszystkich** druchen. Wobec bardzo ważnych spraw bezwzględne przybycie konieczne.

—::—

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„ŚWIAT IDZIE NAPRZÓD" w „APOLLO".

W premjerze wczorajszej świat istotnie poszedł daleko naprzód w życiu i ideałach. Do roku 1914 świat zajęty był pracą, stwarzaniem wygodnego bytu, ideały i miłość zaś miały pewną wartość. Po wojnie duch i myśli człowieka obrały sobie inne drogi. Siła stała się ideą, a pieniądze szczęściem. Świat szedł naprzód, a z nim ludzie, bohaterzy filmu, którzy tracą wszystko, a którym pozostaje jeszcze conajlepsze — wiara i miłość. I dlatego temat ten okazał się wdzięcznym dla scenarzysty, reżysera i dla aktorów jako pole do popisu, z pośród których wyróżniają się M. Caroll, Dresser, Rumann i Tone. Poza tem pełne wyrazu fragmenty z wojny światowej, podkreślają na taśmie filmowej, zdaje się dobitnie ową nieludzkość świata w okresie niszczenia ideałów. Również w obrazie tym przeprowadzono historję, obcą nam może, lecz dość logicznie powiązaną w wypadkach tradycji rodzinnej przemysłowca. Opuszcza się kino pod względnie silnem wrażeniu.

Po przeczytaniu części redakcyjnej przeglądnij **OGŁOSZENIA**

Straszna śmierć w kotle z ukropem.

Dwoje ludzi ugotowało się w wrzątku.

(kj). Straszny, mrożący krew w żyłach wypadek wydarzył się **we wsi Karmelin, pod Kcynią.**

Według ustalonych przez redakcję naszą szczegółów, **odbywało się u gospodarza Buśkiewicza wielkie świniobicie.** Syn właściciela, Teodor Buśkiewicz, zatrudniony był **przy parzeniu tucznika w wielkim kotle, napełnionym wrzącą wodą.**

W pewnej chwili, najwidoczniej na skutek własnej nieuwagi, Buśkiewicz nachylił się zbytnio nad kotłem. Ku wielkiemu przerażeniu stojących w pobliżu robotników **syn gospodarza wpadł do kotła z kipiącą wodą.**

Przeraźliwy krzyk gotującego się żywcem w ukropie młodego człowieka był **zwiastunem nieszczęścia.** Gdy jeden z znajdujących się w pobliżu robotników pośpieszył nieszczęśliwemu na ratunek, **nieprzytomny z bólu Buśkiewicz uchwycił go kurczowo ręką za głowę i wciągnął również do kotła z ukropem.**

Mimo, że inni robotnicy natychmiast pośpieszyli z pomocą i obydwóch nieszczęśliwców wyciągnęli z wrzątku, robotnik, przewieziony do szpitala w Szubinie, **wśród strasznych męczarni wyzionął ducha.**

Według określenia lekarza, uległ on **poparzeniu 3-go stopnia.**

Również stan Teodora Buśkiewicza jest **beznadziejny.** Umieszczono go w szpitalu wągrowieckim, gdzie — mimo troskliwej opieki lekarskiej — **walczy ze śmiercią.**

Straszna tragedja małżeńska w Inowrocławiu.

Furjat pokłuł nożem swą żonę, poczem wyskoczył oknem z trzeciego piętra.

Inowrocław. Przy ul. św. Wojciecha w domu nr. 67 rozegrała się w ub. poniedziałek po południu straszna w swych skutkach tragedja małżeńska, której przebieg jest następujący:

Stanisław Milden, lat 40, z zawodu maszynista kolejowy, przybył krytycznego dnia w stanie podchmielonym do domu. Po pewnej chwili Wilden usiłował ponownie wyjść do miasta, w czem przeszkodziła mu jego żona, 37-letnia Eleonora. Zakaz żony stał się przyczyną kłótni, w trakcie której mąż chwycił za **nóż kuchenny, zadając kilka ciosów swej sparaliżowanej małżonce, raniąc ją w głowę, piersi i ramię.**

Nieszczęśliwa straciła przytomność i upadła na podłogę, broczac silnie krwią. Krwawej tej scenie przyglądało się czworo dzieci Wildenów. Piąte dziecko znajdowało się w szkole.

Po dokonaniu strasznego czynu, Wilden opamiętał się a widząc zgrozę swego postępowania, **wyskoczył oknem z mieszkania trzeciego piętra,** upadając na bruk podwórza, skutkiem czego doznał **złamania nóg, zduszenia klatki piersiowej oraz ogólnej kontuzji.** W stanie beznadziejnym przewieziono Mildena do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Poranioną Mildenową, po opatrzeniu ran, pozostawiono w domu, gdyż stan jej na szczęście nie jest groźny.

—::—

Z życia towarzystw.

Środa, 27 marca.

Godz. 18,15: **„Lutnia" Bydgoszcz.** Lekcja śpiewu w Miejskiem Konserwatorjum Muzycznem przy ul. Piotra Skargi.

Godz. 19,00: **K. S. „Leo".** Zebranie zarządu oraz komisji niestałych dochodów w świetlicy klubowej przy ul. Gdańskiej.

— **Sekcja Uczniów Kupieckich.** Kurs pisma plakatowego. 31. bm. wspólna wielkanocna komunja św. o godz. 8 w kościele św. Trójcy. Spowiedź św. odprawi każdy w swej parafji dnia poprzedniego.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Chopin".** Lekcja śpiewu w lokalu p. Kowalskiego, ul. Wrocławska. Obecność wszystkich konieczna.

— **Klub mandolinistów „Lutnia".** Zebranie wstępne w związku z mającym się odbyć kursem jubileuszowym w lokalu przy ul. Poznańskiej nr. 17. Uprasza się o komplet kursistów.

*

K. S. M. „Wolność". Próby teatralne odbywać się będą codziennie do 7 kwietnia włącznie o godz. 20.

—::—

Bank Polski płacił w dniu 27. 3. 1935 za:

dolary amerykańskie	5,26
funty szterlingów	25,20
franki francuskie	34,88½
franki szwajcarskie	171,20
guldeny gdańskie	172,59
marki niemieckie	190,—
floreny holenderskie	357,80

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru IV. Antoni Bączyński, mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Pomorska nr. 11, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 30 marca 1935 r. o godz. 11-ej** w Bydgoszczy, ulica Dworcowa nr. 54 (u firmy C. Hartwig), odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z artykułów piśmiennych i przyborów szkolnych, oszacowanych na łączną sumę zł. 801,50.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 25 marca 1935 r. (5219

Komornik **Antoni Bączyński**, Bydgoszcz, Pomorska 11.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

RÓŻNE

Grafolog (5173
Król. Jadwigi 13—6 udziela porad życiowych z skutecznym wynikiem.

Składak
do odebrania z przystani K. W. Brdy. Zgłoszenia do dnia 1. 4. bm. Berner, 20 Stycznia 20/2. (2769

Zaginął
pies-wilk, wabi się „Karuś", oddać Chwytowo 4.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Przeprowadzki (4775
każdego rodzaju wozami meblowemi załatwia dobrze i tanio W. Poczekaj Pomorska 62, tel. 30-65.

SIATKI DRUCIANE do ogrodzeń
Poleca najtaniej
FABRYKA SIATEK DRUCIANYCH
OSTROWSKI, MAZOWIECKA 2
4681

Dywany
chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio.**
M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805

Meble
na całe życie kupisz najtaniej w składzie fabrycznym firmy **Ignacy Grajnert** **Bydgoszcz** (12293 **ul. Dworcowa nr. 21.** UWAGA: Własne warsztaty. Wielki wybór! Solidne wykonanie.

SPRZEDAŻE

W Gdyni
dom nadający się na założenie interesu, z powodu stosunków familijnych sprzedam korzystnie za gotówkę. Welsand, Gdynia 1, parcela Helanda. (4632

Rzeźnictwo
w wsi kościelnej na sprzedaż. Alfuth, Polko p. Pelplin (Pomorze). (5163

Samochód (5111
Chevrolet 1½ tonówka w dobrym stanie na sprzedaż. Zgłoszenia Skubaczewski, Fordońska 6.

Piekarnia
dobrze prosperująca od 1. 5. 35 r. na sprzedaż lub do wydzierżawienia. A. Arendt, Staniszewo pow. Kartuzy. (5100

Dom
czynszowy 6 mieszk., plac budowlany, centrum sprzedam. Gospodarz, Brodnica, ul. Nad-Drwęca 15. (5037

Kiosk
w dobrym stanie, 5×2½ mtr. korzystnie do sprzedania. Informacje: Gdańska 42, w podwórzu biura. (5090

Sprzedam
korzystnie zaraz skład cukierków wraz z wyszynkiem nisko procentowych napojów alkoholowych z urządzeniem i towarem w mieście powiatowem, centrum miasta. Zgł. do Dzien. pod „703". (5076

Sprzedam
maszynę walizkową do pisania. Królowej Jadwigi 29, m. 3. (2812

Kuchnie (5171
tanio. Lubelska 26—10.

Repertuar kin bydgoskich.

ADRIA: „Miłość Fräulein Doktor".
APOLLO: „Świat idzie naprzód".
BAŁTYK: „Prerje w płomieniach" i „Tragiczna próba".
KRISTAL: „Dla Ciebie śpiewam". (Jan Kiepura i Marta Eggerth.)
MARYSIEŃKA: „Zuzu" z Józefiną Baker, premjera.
REWJA: „Podniebni rycerze" i wesoła komedja. Na scenie nowa rewja.

KUPNA

Kupię
nieruchomość w Inowrocławiu w dobrym punkcie dla handlu, składy i mieszkania mogą być zajęte przy wpłacie do 20.000 zł. reszta według ugody w krótkim czasie. Zgłosz. Dzien. Bydg. pod „5084".

LEKCJE

Muzyki (2641
fortepianowej udziela dyplomowana nauczycielka, niedrogo. Kościuszki 25.

Lekcyj
gry na fortepianie 5 zł miesięcznie. Sniadeckich 42—6. (2814

Dziewczyna
z gotowaniem do pracy domowej od 1. 4. Marsz. Focha 24, I. (2806

Posadę
udzielę za pożyczkę do 1 tys. zł. Zgł. do filji Dziennika pod „Pewne". (5192



Ten się może śmiać!...

Nie czasem los to zarządził, iż w czasie takiego kryzysu gospodarczego, jaki przeżywamy, jest zadowolony i śmieje się ze wszystkiego. — Jako obrotny kupiec, znając zbawienną stronę reklamy, umieścił ogłoszenie w „Dzienniku Bydgoskim" i zdobył tak licznych odbiorców, że śmieje się nietylko z doskonałego obrotu, lecz zwłaszcza z tych, którzy w skuteczność ogłoszenia nie wierzą. Jego dewizą jest: **Przez ogłoszenie — mam powodzenie!**

POSADY WOLNE

Wielka
firma włókiennicza poszukuje przedstawicieli na prowincji dla sprzedaży tkanin i konfekcji osobom prywatnym. Oferty sub „Solidna egzystencja zapewniona" składać do biura Fuchsa, Łódź B., Piotrkowska 50. (3307

Gospodyni - kucharka
dzielna w swoim zawodzie, nawskroś uczciwa i pracowita z długoletniemi świadectwami pierwszorzędnych domów, potrzebna od 1 kwietnia br. Of. z odpisem świadectw proszę skierować do filji Dzien. Bydgoskiego pod „1 kwietnia". (2717

Krawiec
potrzebny. Grunwaldzka nr. 75, m. 2. (5174

Podróżujący
na towary kolonjalne dla Bydgoszczy potrzebny. Oferty pod „Herbata" filja. (2832)

Poszukuję
kierownika z lokalem na prowadzenie koncesji na wyszynk. Zgłoszenia do filji Dziennika Bydgoskiego pod „Koncesja". (2816

Fotografistka
samodzielna potrzebna zaraz. Wymagania podać „Fotopiss", Kcynia. (2807

Fryzjerka
dobra siła potrzebna. Grunwaldzka 37. (5166

Marszantka
samodzielna potrzebna zaraz. Posada stała. Oferty z odpisami świadectw, fotografją i podaniem pensji nadesłać Salon Mód, Tczew (Pomorze), Rynek nr. 12. (2775

Potrzebny (5198
jest prasowacz. Długa 42.

Czeladnik
krawiecki może się zgłosić. Lubelska 1. (5197

Służąca
gotowaniem. Marszałka Focha 12—4. (5190

POSADY POSZUKUJĄ

Dam
kaucję od 500-1000 zł za posadę biurową (kancelisty-stenotypisty) ewentualnie portjera, woźnego. Oferty Dziennik pod „500 1000". (5168

Uczciwa (5162
dziewczyna z gotowaniem kilkuletn. świad. poszukuje posady możliwie u samotnego pana. Łaskawe oferty filja Dziennika Bydgoskiego „Moralna".

POKOJU POSZUKUJĄ

Wyższy
urzędnik państwowy, poszukuje od 6 lub 10 kwietnia, jeden lub dwa pokoje umeblowane na I. pięt. z utrzymaniem (kuchnia warszawska, djetetyczna), możnością używania łazienki, w zacisznej okolicy Bielawek. Oferty z podaniem ceny kierować do administracji Dziennika Bydg. pod „Dr. K.". (5155

POKOJE WOLNE

Frontowy
umeblowany, osobne wejście dla starszej pani. Św. Trójcy 15—2. (2849

Duży
elegancko umeblowany pokój z łazienką. Zduny 4—11. (2811

Pokój
osobne wejście. Cieszkowskiego 8, m. 7. (5164

U bezdzietnych
z używaniem kuchni Królowej Jadwigi 13—6. (5172

Pokój
słoneczny, miły, balkon, utrzymanie. Gdańska 62, m. 5. (5174

Pokój (5181
umebl. duży, słoneczny z kuchenką. Św. Trójcy 8.

Pokój
Kordeckiego 25—8. (5199

Pokój
umeblowany, kuchenka. Marcinkowskiego 9-14. (2828

Pokój
1—2 panom. Sniadeckich nr. 59—8. (2839

Pokój (2837
utrzymaniem, łazienką od 15. 4. Cieszkowskiego 8-4.

Pokój (5177
ładny. Wileńska 6, m. 6.

POŻYCZKI

500 zł.
poszukuję, pewny zastaw. Oferty „500" Dzien. Bydgoski. (5165

MATRYMONJALNE

Kupiec
lat 33, rzutki fachowiec z dobrą prezencją poszukuje żony inteligentnej, miłej powierzchowności w wieku 20—25 lat z kapitałem 25—30 000 zł w gotówce celem założenia własnego przedsiębiorstwa handlowego. Rentowność kapitału zapewniona. Oferty biur pośrednictw wyłączone. Panie zechcą łaskawie napisać bezpośrednio lub za pośrednictwem rodziców do Dziennika Bydgoskiego pod „Kupiec 33". (5060



— Panie żołnierzu! Ktoś ukradł telefon z tego kiosku...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.